Nr 268. We Lwowie, — Niedziela dnia 8 listopada 1891. Rok XXX.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników“ ulica Karola Ludwika l. 9
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. W HAMBURGU: A. Steiner w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej“ zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC“.
„Gazeta Narodowa“ wraz z „Wędrowcem“ kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—
na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW“.
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której Gaz. Nar. jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 7. listopada.

W czwartek zebrali się zgromadzeni w Wiedniu biskupi na naradę w arcybiskupim pałacu. W naradzie udział wzięli kardynał hr. Schönborn, arcybiskup z Pragi, kardynał dr. Gruscha, arcybiskup z Wiednia, dalej ks. Jan Zwerger biskup z Sekau, ks. Jakób Missia biskup z Lublany, ks. Napotnik, biskup z Mariborza, ks. Binder, biskup z St. Pölten, ks. Doppelbauer, biskup z Lincu i ks. Bauer, biskup z Berna. Przewodniczy kardynał hr. Schönborn. Konferencja potrwa do poniedziałku.

W historji bawarskiej Izby deputowanych pamiętnym będzie dzień środowy. Oto liberały i ultramontani głosowali wspólnie. Rozchodziło się o zainicjowanie wniosku, któryby miał na celu opozycję przeciw wprowadzeniu nowego państwowego postępowania karnego w sprawach wojskowych, a to z tego powodu, że nowa procedura usuwa jawną i ustną rozprawę. Wniosek ten miał być wspólnym wnioskiem całej Izby. Referentem a zarazem jeneralnym mówcą był deputowany Walter, znakomity prawnik, który w mowie swej wykazywał wszystkie zalety jawnego i ustnego postępowania i tak z lewicy jak z prawicy nagrodzony został oklaskami i potakującemi okrzykami. Projekt państwowy o wiele pozostaje w tyle poza bawarskiemi ustawami — mówił Walter — należy nadto obawiać się wyparcia wszelkich prawniczych elementów z wojskowego postępowania karnego. Gdy Walter skończył swoją mowę, prezydent skonstatował, że nikt więcej do głosu się nie zapisał. Wtedy wystąpił minister wojny, widocznie rozdrażniony. Wśród posłów powstało pewne zamięszanie, co też minister powie. A ten rozwinął papier i począł czytać swoje oświadczenie: „Co do wniosku dotyczącego wojskowej procedury karnej, mam zaszczyt w imieniu bawarskiego rządu oświadczyć Izbie co następuje: 1. Rząd nie otrzymał jeszcze ostatecznie sformułowanego projektu niemieckiej wojskowej procedury karnej; odbyły się dotąd tylko poufne i do niczego niezobowiązujące konferencje w komisji ministerstwa wojny. 2 Wobec tego nie jest rząd w możności dać jakiekolwiek objaśnienia w sprawie tego projektu i złączonych z nim kwestyi, jakkolwiek skłonym jest uznać zasady bawarskiej wojskowej procedury karnej, o ile takowe w praktyce jako pożyteczne się okazały. 3. Rząd jest przekonany, że w przyszłej niemieckiej procedurze karnej zasada jawności i ustności ściśle powinna być przestrzeganą i stosowne do tego zajmie w przyszłych obradach stanowisko“. Oświadczenie to cała Izba przyjęła gorąco. Br. Stauffenberg zabrał głos i wykazawszy niebezpieczeństwa usunięcia bawarskiej procedury, zauważył, że Bawarja tą razą jasno i wyraźnie powinna wyrazić swą wolę, aby znowu w Berlinie nie tłumaczono się, jakoby Bawarja nie powiedziała, co mieć pragnęła, a jednomyślne wotum bawarskiej Izby deputowanych wystarczy zapewne, aby wywołać w Berlinie żądane wrażenie.

Obecne położenie Koła polskiego w Radzie państwa.

Lwów d. 7. listopada.

Cisza panuje w parlamencie wiedeńskim. Leniwo ciągnie się rozprawa budżetowa; posłowie przemawiają w imieniu różnorodnych interesów specjalnych, których są reprezentantami, zastępcy rządu udzielają odpowiednich objaśnień fachowych, i tak z dnia na dzień upływa sesja parlamentu spokojnie i jednostajnie.

Rozpoczynające się w poniedziałek obrady delegacyj dla spraw wspólnych, w ciągu których muszą być roztrząsane stosunki ogólno-europejskiej polityki, brzemiennej obecnie zarodami groźnych i może nader już bliskich rozwiązania wypadków, usuną jeszcze bardziej w cień Radę państwa.

Posłowie machinalnie odbywają pracę — ważną niewątpliwie, ale też i nużącą, jaką jest załatwienie budżetu państwowego, rozpadającego się na dziewiętnaście rozdziałów z ogólną ilością kilkunastu tysięcy pozycyj specjalnych.

Wglądnąwszy jednak głębiej za kulisy, potrzeba przyjść do przeświadczenia, iż duszna atmosfera, panująca teraz we wspaniałych apartamentach pałacu austrjackiego parlamentu, nie pochodzi li ze znużenia obradami nad przedmiotem tak żmudnym, jak budżet. Myliłby się mocno, kto tę ponurą ciszę, ów brak ożywienia w rozprawach i widoczne zniechęcenie posłów wszystkich odcieni Izby, chciałby tłómaczyć samem tylko znudzeniem...

Jest co prawda w teraźniejszem usposobieniu wszystkich klubów parlamentarnych spora doza znudzenia i zniecierpliwienia. Lecz poczciwy, niewinny budżet, skopiowany pobieżnie przez dr. Steinbacha z elaboratu Dunajewskiego, wcale temu nie winien. Znudzenie to i zniecierpliwienie, objawiające się mniej lub więcej widocznie u wszystkich stronnictw reprezentowanych w Izbie poselskiej, ma głębsze źródło. S i ę g a o n o d o p o d s t a w z a s a d n i c z y c h c a ł e g o t e r a ź n i e j s z e g o p r a w n o p o l i t y c z n e g o u s t r o j u p a ń s t w a!

Przy rozprawie nad pozycją „fundusz dyspozycyjny“ na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 23. października w przemówieniach Plenera, hr. Taaffego i młodoczeskich posłów buchnęły na chwilę płomyki wulkanu nurtującego we wnętrzu obecnych stosunków politycznych monarchii. Buchnęły i zgasły, ale zgasły tylko na powierzchni. Pod skorupą spokojnej, powszedniej fizjognomii Izby, wrą w całej pełni te przeciwieństwa, dotąd nieprzejednane — rzec można, rasowe, które ostrym zgrzytem przerwały wówczas na krótką chwilę jednostajny przebieg obrad budżetowych Rady państwa...

Krótko mówiąc, sytuacja teraźniejsza w Radzie państwa jest następująca: Większości rządzącej nie ma. Owa większość konserwatywna, która w dawnym składzie Izby istniała, jakkolwiek była luźnie spojona i nader chwiejną rozporządzała przewagą — ale bądź co bądź przecież istniała i nadawała ministerstwu hr. Taaffego jaką taką cechę rządu parlamentu, — po usunięciu staroczechów przy zeszłorocznych wyborach, obecnie już ona nie istnieje. Na tle rokowań ugodowych przeprowadzonych w przeszłym roku przez hr. Taaffego ze staroczechami i z Niemcami czeskimi, a tak znaczną przewagą głosów przy wyborach posłów do Rady państwa przez naród czeski potępionych, nastąpiło pewne zbliżenie się pomiędzy ministerstwem hr. Taaffego a czeskimi Niemcami, którzy stanowią główną część składową najliczniejszego klubu w Izbie poselskiej Rady państwa, tak zwanego „klubu zjednoczonej lewicy“ liczącego 109 członków. Klub ten posiada poparcie całego zastępu dawnej biurokracji centralistycznej, dotąd przeważnie panującej we wszystkich wyższych dykasterjach rządowych i w kierownictwie armii, a wreszcie za nim stoi cała prasa centralistyczna i blisko spokrewniona z nim giełda. Czując przeto za sobą takie trzy potęgi, jak cywilna i wojskowa biurokracja, giełda i prasa giełdziarska — gdy nadto klub ten do niedawna jeszcze poczytywał się wyłącznie uprzywilejowanym do sprawowania rządów, i liczy w swojem gronie sporo kandydatów do najwyższych stanowisk rządowych, więc łatwo pojąć, iż bierna rola dotychczasowa musi go niecierpliwić niepospolicie.

Niecierpliwią się dr. Plener i jego najbliżsi przyjaciele, że nie mogą doczekać się tego momentu, kiedy zostaną znowu powołani do Rady koronnej — ale zniecierpliwionych jest oprócz nich, jeszcze więcej w Izbie — a to z różnych powodów.

W pierwszym rzędzie zniecierpliwieni wielce są młodoczesi. Jest ich w Izbie 35. Stoją oni niezłomnie i zasadniczo na gruncie historycznego prawa korony św. Wacława w Austrji, i każdy krok, czy to rządu, czy parlamentu, któryby chciał wytworzyć nową prawnopolityczną podstawę stosunku królestwa czeskiego do monarchii, a więc każdy bardziej stanowczy krok ku urzeczywistnieniu projektowanej „ugody“ czesko-niemieckiej, zdecydowani są uważać za *casus belli*, to jest gotowi są powrócić do abstynencji — ale, jak oświadczył dr. Herold w Izbie całkiem otwarcie na posiedzeniu z 23. października, mają na myśli w takim razie nie tylko abstynencję parlamentarną, ale politykę, pojmowaną jako narodowa polityka abstynencyjna wobec państwa w całej rozciągłości, w i ę c p o ł ą c z o n a z o d m ó w i e n i e m p ł a c e n i a p o d a t k ó w i d o s t a r c z a n i a r e k r u t a...

Dr. Masaryk, niewątpliwie najzdolniejszy polityk w obozie młodoczeskim, potwierdził to oświadczenie Herolda na zgromadzeniu wyborców swoich, które odbyło się w parę dni po tej pamiętnej scenie w Izbie poselskiej. Dr. Masaryk mówił także, że naród czeski doprowadzony do rozpaczy, nie ulęknie się się możliwości krwi rozlewu. Mogą więc *Neue freie Presse* i tym podobne pisma urągać młodoczechom, iż jest ich tylko 35 w reichsracie, ale poważnie na stosunki patrzący politycy czują, że ze stanowiskiem młodoczechów żartować nie można, gdyż za nimi stoi naród inteligentny, zamożny i karny, który wie jak żyć, i co znaczy umierać za sprawę narodową. Ostrzegał też o tem niebezpieczeństwie Izbę i rząd przywódzca Niemców w parlamencie, dr. Plener, który zna z bliska stosunki w Czechach; banalne szyderstwa żydowskiego dziennikarstwa wiedeńskiego z ruchu młodoczeskiego zbił i książę Bismark w organie swoim *Hamburger Nachrichten*, ostrzegając przed nas epstwami płytkiego lekceważącego traktowania tego ruchu.

Najnowszy wypadek — postanowienie dr. Riegera, iż on i jego zwolennicy złożą mandaty poselskie do sejmu krajowego, jeżeli urzeczywistni się, to jeszcze bardziej zawikła groźną, chociaż na pozór spokojną sytuację parlamentarną we Wiedniu.

I cóż powiedzieć o innych klubach reichsratowych? Czy jest pomiędzy niemi ktorykolwiek, który miałby powód do zadowolenia z panujących w Izbie stosunków? Czy może ambitny ale lojalny a stanowczy w swoich przekonaniach Hohenwart ma powód być zachwyconym niejasną sytuacją swojego stronnictwa w nowej Izbie? Czy gorąco kąpani antysemici, i bardzo blisko spokrewnieni z nimi narodowcy niemieccy mogą czuć się zadowolonymi w teraźniejszym składzie parlamentu?

Z pewnością nie. Wobec tego powszechnego znudzenia niejasnością stosunków, wobec naprężenia stojących przeciwko sobie nieprzejednanych antagonizmów narodowych, religijnych i rasowych, stoi Koło polskie, którego przymierze dla każdego obozu musi być pożądanem, ale które znów z wyższych względów na spokój i potęgę państwa, stanowiącego dziś jedyną przystań bezpieczną dla naszej narodowości, a zatem i ze względów narodowych, nie może zbyt pochopnie rzucać swoich głosów na szalę dzisiejszych stronnictw parlamentarnych.

Lojalnie, i z głębokiem szczerem przejęciem się prowadzą Polacy w austrjackiej Radzie państwa politykę państwową, — e i n e R e i c h s p o l i t i k, w najszerszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Autonomiczne dążności Koła polskiego, których źródłem są względy na narodową naszą odrębność, na geograficzne położenie naszego kraju, tudzież na realne jego potrzeby i stosunki, o ile znajdują wyraz swój w postępowaniu Koła w Radzie państwa, są tylko konsekwentnym wynikiem państwowej polityki, jakiej niezłomnie trzyma się Koło polskie, dla którego potęga Austrji i dynastji Habsburgów stanowi dziś elementarną podstawę każdej akcji politycznej

W następnym artykule roztrząśniemy szczegółowo położenie, w jakiem dziś znajduje się Koło polskie w Radzie państwa.

Z obrad komisji budżetowej.

Wiedeń d. 5. listopada.

W komisji budżetowej zastanawiano się wczoraj nad e g z a m i n a m i j e d n o r o c z n y c h o c h o t n i k ó w i uchwalono kilka ważnych rezolucyj, jak wzywającą rząd, by corocznie składał sprawozdanie w Izbie o rezultacie tych egzaminów, dalej rezolucję posła Bendela w sprawie użyczenia przywileju służby jednorocznej uczniom rolniczych szkół średnich, i rezolucje wniesione przez posła Popowskiego, wzywające rząd 1) do reformy rozporządzeń o rejonach fortecznych w duchu wymagań teraźniejszej umiejętności wojennej, 2) do zmiany formy rewersów demolacyjnych, aby ich intabulacja mniej uciążliwą była dla posiadaczy realności.

Przy pozycji l o t e r j i roztrząsano kwestję nie podjętych wygranych na loterjach prywatnych. Obecnie instytucje, czy też osoba urządzająca loterję, za zezwoleniem władz wygrane nie podjęto w ciągu pewnego czasu po dokonaniu ciągnienia, zatrzymuje na własność. Poseł Menger podniósł niesłuszność tego urządzenia i domagał się postanowienia, żeby wszystkie wygrane prywatnych loteryj nie wypłacone właścicielom losów, po upływie czasu zadawnienia państwu przypadały. Komisja nie uchwaliła jednak zmian w tym kierunku i przyjęła pozycję loterji bez zastrzeżeń.

Głównym przedmiotem dyskusji na posiedzeniu wczorajszem była sprawa u g o d h a n d l o w y c h, a powód do niej dało załatwienie pozycji „cło“. W dyskusji tej nie wyjaśniono wprawdzie stanu polityki handlowej Austro Węgier, gdyż minister Bacquehem na pytania kilku członków komisji zaznaczył w swojej odpowiedzi, że póki ugody handlowe są jeszcze między państwami przedmiotem rokowań, póty nie może on o ich szczegółach nic mówić, życzenia atoli wyrażone wczoraj w komisji składają się na mały obraz, z którego można sobie wyrobić pojęcie, jakie żądania w Izbie stawiać, podnosić będą reprezentanci różnych stronnictw przy naradzie nad traktatami handlowemi.

Poseł Menger pytał ministra, w jakim stanie znajdują się ugody handlowe, zwłaszcza ugoda z Niemcami i czy rząd dba o ochronę metalowej industrji i przędzaw; Mautner żądał otwarcia granicy od Rumunii dla eksportu bydła powołując się na drożyznę mięsa. Lupul popierał żądanie ugody z Rumunią wskazując na ciężkie rzekomo straty bukowińskiego przemysłu i handlu wskutek wojny cłowej z królestwem sąsiedniem. Poseł Menger podnosił szkodliwość zerwania stosunków handlowych z Rumunią, a zarzuty przeciwstawiono zdrowotnemu rumuńskiego bydła. usiłował zbić żądaniem obostrzenia przepisów weterynarskich na granicy.

Przeciw tym głosom posłów, broniących interesów handlu i fabrycznego przemysłu, podnosiły się jednak bardzo poważne wywody zastępców krajów rolniczych. Poseł Heilsberg w interesie krajów alpejskich protestował przeciw importowi bydła rumuńskiego, a namiętnie powstawał na ten import baron Morsey, który słusznie zarzucił posłom niemieckim, że żądając ugody z Rumunią, rozpowiadają zawsze, iż tylko Węgrom zależeć może na zakazie importu rumuńskiego. Nietylko Węgrom, ale i samym niemieckim krajom alpejskim Austrji niższej i wyższej, Salcburgowi i Styrji górnej na tem zależy, aby wywóz bydła nie był narażony na konkurencję rumuńską.

Poseł Kozłowski z wielkiem umiarkowaniem odpierał wyłączność interesu węgierskiego w zamknięciu granicy rumuńskiej. Otwarcie granicy pozbawiłoby Austro-Węgry wszystkich korzyści płynących z ugody handlowej z Niemcami. Zresztą kwestja cała jest niewczesną, gdyż w Rumunii nie chcą traktatu handlowego z monarchią austro węgierską. Ugoda, jakiej Rumunia pragnęłaby, byłaby tylko ze szkodą dla rolnictwa a bez pożytku dla przemysłu.

Minister Bacquehem w swoich wywodach stanął przy zdaniu posła Kozłowskiego, że Rumunia nie zamierza ugody zawierać z żadnem państwem, ale chce próbować skutków swojej taryfy jeneralnej i stanu bezugodowego. Dalej minister zapowiedział zawarcie traktatów z Szwajcarją i Włochami, z któremi rokowania toczą się jeszcze.

Z Turcją w grudniu z. r. zawarto tymczasowo ugodę na warunkach państwa najbardziej uprzywilejowanego, którą zamyśla rząd austrowęgierski przedłożyć Izbie; tak samo stoją stosunki z Bułgarją.

Wiece ruskie.

Jak wiadomo, wszystkie trzy frakcje ruskie wydały hasło zwoływania wieców w sprawie ordynacji wyborczej, mianowicie zaś zniesienia prawyborów w kurji wiejskiej. Z tych odbyły się już dwa we czwartek — mianowicie walne zgromadzenie „Podgórskiej Rady w Stryju“, kierowane przez narodowców, i wiec w Kołomyi, kierowany przez radykałów ruskich.

Na zgromadzenie stryjskie przybyło, wedle *Diła* około 100 członków, miedzy tymi 20 księży i trochę inteligencji. Z porządku dziennego spadły rozprawy nad „polityczną organizacją powiatową“ i nad „reformą postępowania spadkowego“ „ponieważ jest targ, zanosi się na słotę i każdemu spieszy się do domu“, a wzięto się jedynie do sprawy reformy ordynacji wyborczej, a mianowicie zaprowadzenia bezpośredniego głosowania w kurji gmin wiejskich do sejmu i Rady państwa i uchwalono rezolucję za reformą: a) uznano słuszność i konieczność takiej reformy, b) wezwano posłów do usilnego starania się o przeprowadzenie tej reformy, c) wyrażono potrzebę solidarności Rusinów w całym kraju co do tej kwestji i co do wnoszenia petycyj odnośnych. Członkowie podpisali nastepnie petycję do Rady państwa za wprowadzeniem głosowania bezpośredniego. Całą rzeczą kierował adwokat dr. Oleśnicki.

Sprawozdanie z wiecu kołomyjskiego poprzedza *Diło* następującym wstępem: „Wiec ten był przygotowany poufnemi naradami kilku ludzi z włościanami powiatów kołomyjskiego, śniatyńskiego i kossowskiego. Aranżerowie narad i wiecu, pp. Daniłowicz, Harasymowicz i Trylowski snać całkiem pominęli inteligencję, a mianowicie duchowieństwo, gdyż na wiec przybyło tylko jakich 400 włościan, a nikt z inteligencji miejscowej i duchowieństwa z okolicy. Narady wiecu odbywały się w porządku: do poszczególnych punktów zabierali głos włościanie, którzy byli na naradach poufnych, i w prosty sposób wypowiadali motywa, dla których pragnęliby jakiej reformy, a referenci pp. Daniłowicz, Trylowski i Harasymowicz odczytywali rezolucje, w których pokrótce streszczone były wszystkie motywa, jakie podniesiono w dyskusji. Przy sprawach ekonomicznych albo dotyczących autonomii można było dostrzedz żywsze zainteresowanie się uczestników, — natomiast w sprawach, wymagających większego zmysłu politycznego, mowcy włościanie bardzo mdło rozprawiali o przedmiocie, i schodzili na właściwą nędzę włościan. Charakterystycznem jest, że prawie ani jeden

---

R. T.

MAZAJKA.

Listy ze świata.

I.

Wiedeń d. 1 listopada 1891.

Szanowny Panie!
Treść Twych listów przednia
Rozgłosem kraj przeszedłszy, dotarła do Wiednia,
Przeleciała parlament, wleciała do „Koła“
I któż moją radość opisać Ci zdoła,
Gdy melanż popijając w kawiarni Puchera
(Gdzie się zwykle kolonia polska razem zbiera)
Kelner mi podając stos gazet na tacy
Rzekł: der letzte Brief zum Bonifacy.
O sławo! Twoje żądło w tym jednym momencie
Ubodło moją próżność tak słodze, zawzięcie,
Iż jednym zamachem w kąciku, cichutko
Wycinam *Narodówce* epistołę krótką,
Aby i jej czytelnik, choćby raz... potroszę
Zasmakował listowej wierszami rozkoszy.
A więc: naprzód Pegazie! trzymając się siodła,
Ciekawość przedewszystkiem na Graben nas wiodła,
Gdzie choć człek z prowincji do zera maleje
Rad się jednak dowiedzieć, co się w świecie dzieje.
Zgiełk i wrzawa; anons Ronachera
„Kawalerję wiejską“ w drugi plan wypiera,
„Vogelhändler“ z Girardim — okazja nęcąca,
Tu jakaś piękna Donna niechcąc mię potrąca,
A tam dalej rozlepiacz afisz wielki wiesza:
Orfeum na Hernals u węgra Tökesza.
Trudny wybór! Więc na pierwszym planie
Z przyjacielem na prędce zjadamy śniadanie:
Frankfurter würstel, cognac, wielkie piwo
I fiakrem do rajchsratu pędzimy co żywo.

Tu co krok oglądam same znane twarze
Posłowie z Galicji, znani dziennikarze:
Obogi z *Narodówki*, tu Adin z *Dziennika*
Tam Grzegorz Smólski z posłem się boryka.
Pisarze, stenografi, mowcy, referenci
I innego narodu cała moc się kręci.
A i dzielny pan Witołd!
— J kże mi się macie?
Jestem właśnie teraz po dłuższej debacie,
Siadajcie, pomówimy.
— Cóż kolej państwowa?
— Decentralizacja prawie już gotowa,
Wniosek tylko rządowej czeka aprobaty,
Prezydjum, trzy dyrekcje, trzy inspektorjaty.

— Otóż i pan szambelan! przychodzisz jak z nieba,
Takich jak ty posłów, jak najwięcej trzeba
Z śmiałem hasłem naprzód!
— Boże Ty mój święty!
Zostawcie na boku wszelkie komplimenty,
A mówcie lepiej coś o Galileji.
— Wiele projektów... a mało nadziei...
Co chwila coś innego! najpierw dziennik nowy,
Następnie banczek handlo-przemysłowy,
A la Handels-Gewerbe, ohne Herrn Blumbasza,
Ruszają się nasi, wiwat zatem nasza!
Ruszamy się, więc żyjemy. Co zaś do tysięcy
I owego banku — pomówimy więcej
I szerzej w innem miejscu. Teraz marsz do sali,
Właśnie Trojan jak zwykle składną mówkę pali.

Idziemy... Smolka trzyma tu orędzie
Nasz Smolka! Niech mu chwała będzie,
Bo ten pan Smolka przez wszystkie trzy strony
Centrum, prawą i lewą kochany i czczony.

Łysiny na dole wśród peruk świecące
Migają po sali jak wśród gwiazd miesiące,
Czech, Polak, Niemiec, prałat obok żyda,
Tu słyszę sopranem głos pana Dawida,
A tam z zajęciem rozprawia Kozłowski
Młody, pracowity poseł jaworowski,
Są i Czajkowscy, Gniewosze, Wodzicki,
Szczepanowski ze Lwowa, z Przemyśla Lewicki,
Pan prezes Koła Jaworski, Piniński,
Uniwersytetu chluba profesor Biliński,
Henryk Wielewieyski, Henzel i Chrzanowski,
Rutowski, Kopyciński, hrabia Gołuchowski,
Są wszyscy!... Od pióra czy roli,
Każdy na stanowisku i pilnuje doli
Tej biednej ziemi naszej, na którą wysoko
Ty jeden wielki Boże zwracasz tylko oko!

Godzina trzecia bije, więc muzeum nowe
Warto zwiedzić jeszcze; ściany marmurowe,
Majoliki i barwy chromatycznej skali
Urok dziwny dokoła rzucają po sali.
Bogactwem tem i pięknem Wiedeńczyk się szczyci
I każdy kto to zwiedzi pewno się zachwyci.
Następnie w artystycznej pogoni, pomału
Jedziemy w Künstlerhauzie szukać ideału,
Krok za krokiem, bo czyż wiarę dacie?
Zaczytał się na zabój fiakier nasz w *Tagblacie*!
Pocóż wiele mówić? Zmysł tu artystyczny
Z zimnym realizmem, pierwiastek liryczny
Z impresją nowomodną, wiecznie zapał młody
W takie pomięszał dziwne korowody,
Iż zmęczeni usiadłszy na owej wystawie
Te słowa wyrzekliśmy jednocześnie prawie:
Sztuki piękne są dobre, gdy głód nie doskwiera!
Zatem prosto ztamtąd jazda do Sachera,
Nie z względów gurmanderji, ale z ciekawości,
Żądni, jak zwykle prowincja, nowości.

Menu dość dobre, choć gdy człek się naje,
Jak gdyby nic nie jadł, tak się lekko wstaje,
Lecz mniejsza o to; obok nas przy stole,
Towarzystwo *high-lifu* usiadło w półkole;
Znajome, bo polacy, nie mylą nas oczy.
Cóż słyszę?... rozmowa jednakże się toczy
Ciągle po francusku! O wysokie nieba!
Czyż komentarzów tutaj jeszcze trzeba,
Komentarzów krwią chyba pisanych na skórze?!...
Niech się co chce dzieje, nie wytrzymam dłużej
Więc głośno mówię: widzisz przyjacielu
Obok nas tutaj cudzoziemców wielu
Po francusku paplących, jak hiszpańskie krowy,
Przecież się nie wstydzą swej rodzinnej mowy!
Daj spokój, ten odrzekuie, dobra polityka,
Nie ma ojczyzny, po cóż języka?
Dobrze wołał Słowacki, by nie męczyć długo:
„Pawiem narodów byłaś i — papugą“.
Patrz na węgrów w Peszcie, spojrz na czechów [w Pradze,
Czy hołdują owej iście małpiej bladze?
Tam osoba to naród, a naród w osobie.
Uczmy się od nich: *Eljen! Naród sobie!*

. . . .

Daruj panie, że przerwę, jednakże krew wrząca
Bolem serca z ręki pióro mi wytrąca,
I nim cię dojdzie listu serja druga —
Dłoń ściskam serdecznie, uniżony sługa

Bonifacy.

P. S.

Zwyczajem listów wierszem — więcej na paradę
Aniżeli z potrzeby, *Postscriptum* tu kładę,
Przyczem nadmieniam, że są trzy nowości,
Lecz z braku miejsca, o nich aż w przyszłości.

z mowców nie pominął okazji do wskazania na żydów jako źródła nędzy.

„Wiec — dodaje *Diło* — udał się aranżerom, ale następstwa onego mogą być takie same, jak i całej polityki radykałów — tj. destrukcja, i z powodu abstynencji duchowieństwa wywołać po wsiach Pokucia dalszy rozkład zamiast pracy wspólnej".

Sprawozdawca *Hal. Rusi* pisze: „Przybyło około 500 włościan. Księży było wszystkiego dwóch. Podobno obawiali się, aby kwestje o zarządzie mienia cerkiewnego, o zmianie konkurencji parafialnej i o patronacie, nie wywołały rozpraw niewłaściwych i nie stały się przyczyną podżegania ludu przeciw kościołowi i duchowieństwu. Tego rodzaju wieści obiegały nawet przed zgromadzeniem po mieście, jednakowoż się nie sprawdziły".

Aranżerom wiecu — przywódzcom radykałów ruskich — chodziło tym razem jedynie o wdrożenie między umysłami ludu nietyle sprawy zniesienia prawyborów, ile prawa powszechnego głosowania, ale w tym względzie arcyciekawą — i arcyrozumną odprawę dał p. Czechowicz, mieszczanin śniatyński. Dalej chodziło radykałom o zupełne podkopanie zaufania ludu do posłów ruskich, tak sejmowych (z wyjątkiem pp. Okuniewskiego i Hamoraka), jak i rajchsratowych. Ciekawy też klin wbili radykały żądaniem, aby posłowie ruscy sejmowi nanowo jeden klub utworzyli, zjednoczyli się. Jestto potępienie takzwanej ugody listopadowej (wiadoma manifestacja w sejmie posłów narodowców i biskupów). Radykały czynią to z ansy do katolicyzmu i do wszelkiej w ogóle religii, a w rzeczy samej woda to na młyn moskalofilów z dr. Antoniewiczem na czele. Z wielkim też żalem podnosi sprawozdawca *Diła*, jak „aranżerowie" wiecu nadskakiwali p. Markowowi, obecnemu na wiecu redaktorowi *Hal. Rusi*.

Ciekawe okoliczności przytoczył p. Harasymowicz w swojej mowie zagajającej: „Wiec ten zwołano za wolą ludu powiatów kołomyjskiego, kossowskiego i śniatyńskiego. D. 8. i 29. września odbyły się w Kołomyi poufne narady, w których uczestniczył. 52 czynniejszych włościan, w imieniu przeto tych włościan witam was, żeście się tak licznie zebrali. Tę mianowicie jedną myśl winienem podnieść, że to pierwszy wiec, urządzony myślą, zachodem i kosztem samychże włościan. Już na poufnych naradach zebrano 14 zł. na koszta wiecu, następnie nadsyłano datki z różnych stron, a znaczniejsze datki przysłano z Karłowa — 8 zł. 50 ct. — z Gwoździa i innych okolic zebrano razem 26 zł. 30 ct. Co się stało z temi pieniądzmi, to opowie wam *Chliborob* (radykalne pismo dla ludu). Teraz wybierajcie z pomiędzy siebie przewodniczącego i jego zastępcę. Sądzę jednakowoż, że będzie to i wasza myśl, jeżeli zaproponuję tych ludzi, co do których jużeśmy się na poufnych naradach umówili, a to posła dr. Okuniewskiego jako przewodniczącego, a na zastępcę Iwana Kuzyka, gospodarza z Karłowa".

Tak się też stało, a na sekretarzy powołani zostali pp. Mik. Hankiewicz, akademik ze Lwowa i Hilary Harasymowicz. Wiec ten był pod wieloma względami arcyciekawy. Jednakowoż nie mamy jeszcze sprawozdania z całego przebiegu wiecu, odkładając przeto mowy „aranżerów" i rezolucje do nadejścia bliższych wiadomości, podnosimy dwie charakterystyczne mowy włościan.

Fedko Kotiuk, włościanin z Pistynia: „Sława Isusu Chrystu! Co tu słyszę, to moja dusza to samo, co i wy, czuje, boć ja wasz brat po sercu. Powiem krótko, ale wedle prawdy. Nasz lud był zawsze wiernym cesarzowi, nadstawiał piersi, i za to cesarz nadał mu konstytucję i wiele różnych praw. (Głosy: Nikt nie może łamać naszych praw). Te prawa są na to, aby była pomyślność i oświata między ludem. Ale wiecie, że do pomyślności i oświaty wiele jeszcze nie dostaje. I nie jedno jeszcze prawo dałby cesarz, gdybyśmy się upominali. Nasi ojcowie o to nie dbali, i nie myśleli o tem.

„Żydowstwo pozabierało grunta (między zebranymi szum, potakiwania), nie ma u nas lasów, a byłyby, gdyby ojcowie uwinęli się byli lepiej przy serwitutach. (Są tam same lasy rządowe; p. r.) Nie byłoby po wsiach tyle biednych sierót. Tak czy nie? (Głosy: Prawda!) Żydzi nie umią pracować, bo ich rzecz do handlu, a jednakowoż posiadają połowę gruntów. Nasz wieśniak musi sam ciężko pracować, bo nie ma za co nająć robotnika, a żydzi wysługują się naszym ludem, i to jeszcze za lichy grosz, bo robotnikowi po 20 centów płacą. Tak, czy nie?" — (Głosy: Tak!)

P. Dymitr Czechowicz, mieszczanin śniatyński (po mowie p. Trylowskiego za powszechnem głosowaniem): „Ja wyrozumiałem z wyjaśnienia co do powszechnego głosowania, iż będziemy mieli więcej urzędników posłami, a tego skóra nasza nie wytrzyma." Że ten mieszczanin śniatyński najzupełniej ma rację, to przyzna każdy, znający nasz lud galicyjski.

Zaraz potem powiada p. Czechowicz wedle *Diła*: „Ale to każda wiara, czy chrześcianin czy żyd, jednakowo myślą. Obywatele! Dopóki monarcha sam rządził, tośmy czwartą część podatków płacili (Głosy: Prawda!); teraz wybieramy posłów, a oni coroku nowy podatek nakładają. Trzeba zmienić podatki! [illegible] aby na wiecu przeprowadził wszystkie potrzeby ludu, i mówi dalej: „Zmieść Rady powiatowe (Głosy: Prawda!), nie pozwolić, aby chrześcianie służyli u żydów." Tu już przewodniczący odebrał głos mowcy.

„Die preussische Polenpolitik".

Pod tym tytułem podaje *N. W. Tagblatt* ciekawy artykuł o polityce Polaków w Prusiech i o tępie starań Polaków pod rządami cesarza Wilhelma i Capriviego. Artykuł napisany jest z wielkiem uznaniem dla zręczności i dla wytrwałości Polaków, okazanej przez nich w walce o prawa w W. Księstwie Poznańskiem; ton jednak całego artykułu zdradza, że autor widzi ze smutkiem zmianę kierunku w polityce pruskiego rządu wobec Polaków, i że gdyby mógł, wpłynąłby z wielką radością, aby ją [illegible] Poznańskiem. Pobudką do złożonych w artykule reminiscencyj było mianowanie Polaka, ks. Stablewskiego, arcybiskupem w Poznaniu i Gnieźnie. „Aż do ostatniej chwili — pisze *Tagblatt* — nikt nie chciał, zwłaszcza w Berlinie, wierzyć, by ten sam rząd, który w imię idei narodowych chce [illegible] na stolicę [illegible] arcybiskupstwa". „Było to zawsze tragiczną stroną — pisze ten dziennik dalej — polityki pruskiej wobec Polaków, że po epoce energicznej działalności, następował czas uśpienia, w którym wszystko co poprzód zyskano, traciło się bezpłodnie. Od roku 1830 aż do dzisiaj, po rządach, które kładły nacisk na ideę niemiecką w półpolskich prowincjach, następowały rządy, które Polakom znowu robiły ustępstwa. W szczęściu atoli i nieszczęściu, brały zawsze górę zręczność, umiejętność przyzwyczajania się i zawsze młodzieńcza obrotność. Gdy książę Bismark wypędzał rosyjskich i austrjackich Polaków, gdy popierał osiedlanie się niemieckich chłopów na rozbitych polskich majątkach, gdy zwalczał polskę w szkole ludowej, ograniczył do najmniejszych rozmiarów i wreszcie na stolicy prymasa Polski posadził niemca, wtedy Polacy bynajmniej nie wyrzekli się swoich pragnień. Jak żywe srebro, które drwi sobie z każdego młota, które w jednem miejscu wypierane i rozbijane, znowu się zbiega i łączy na innem miejscu, tak i Polacy skupili się w czasie ucisku bismarkowskiego systemu i ucisk ten wzmocnił tylko siłę oporu. Za pieniądze, które polscy właściciele ziemscy otrzymywali za swe zadłużone majątki, pokupowali sobie w pośród niemieckich okręgów nowe posiadłości; każdy krok, który był krokiem postępu dla niemieckich zamiarów, każdy krok taki miał równoważnika w zdobyczach polskości. Najsilniejsza atoli nadzieja Polaków, że ta pruska polityka wobec nich ulegnie zmianie, ta nadzieja najmniej została zawiedzioną.

Po tym wstępie przedstawia *Tagblatt* rozwój całej sprawy; podnosi zwłaszcza jaki zachodzi pomiędzy sprawą polską w Prusiech, a tendencjami stronnictwa konserwatywnego i klerykalnego, a który w tak wysokim stopniu przyczynia się do poparcia interesów polskich; podnosi szczęśliwą dla Polaków zmianę w sferach rządzących, jaka nastąpiła w marcu r. 1890, podnosi cały przebieg układów, przez Koło polskie wczasie rozpraw nad budżetem wojskowym i wiec toruński; ustępstwa poczynione im w sprawie nauki języka polskiego, a w końcu nominację ks. Stablewskiego arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

„To nawet — pisze z nietajonym żalem *Tagblatt* — czego Polacy przy całej łaskawości obecnego rządu pruskiego nie bardzo mogli się spodziewać: mianowania Polaka arcybiskupem, to nawet stało się teraz ich udziałem. Naturalnie ks. Stablewski jest człowiekiem umiarkowanym; umiarkowanym był także hr. Ledóchowski, zanim został arcybiskupem". Autor kończy wreszcie złośliwem zapewnieniem: „Polacy przy sposobności nowych żądań na cele wojskowe, okażą swoją wdzięczność rządowi, ale nie zapomną także i o swoich żądaniach!"

Kongres pokoju.

Rzym d. 5. listopada.

Wczoraj już donieśliśmy, że wydział kongresu odrzucił wszystkie wnioski, dążące do utworzenia międzynarodowego stałego biura celem propagowania idei pokojowej, jako za daleko idące. Anglicy, Austrjacy, Włosi, Niemcy i północni Francuzi sformułowali więc przeciwko głosom Rumunów i Duńczyków wniosek, który przedłożono pod obrady. Podług wniosku tego parlamenty ze swego łona miałyby brać sekretarzy, którzyby utrzymywali korespondencję między poszczególnemi komisjami a centralnem biurem każdoczesnego kongresu pokojowego. Następnie podniesiono konieczność ustanowienia dalszych parlamentarnych komisji i tymże polecić przygotowanie na następny kongres w Wiedniu r. 1892 odbyć się mający, wniosków o organizacji sądu polubownego.

Na początku posiedzenia wzięto pod obrady następujący wniosek Hiszpana Marcoartu: „Kongres wyraża życzenie, aby na przyszły kongres europejskiej dyplomacji, w imię sprawiedliwości, zaproszono także przedstawicieli mniejszych państw".

Imbriani prosił o pozwolenie odczytania wzmiankowanego wczoraj wniosku, mianowicie, że każdy naród ma prawo rozstrzygania o wojnie i pokoju. Przewodniczący przerwał mu: „Pan nie masz prawa mówić. Złóż pan swój wniosek w biurze". Na to odpowiedział Imbriani: „A więc kongres nie jest zgromadzeniem wolnem, ale *lit de justice à la Louis Quinze*. Zresztą spełnię życzenie przewodniczącego i powiem tylko, że i małe państwa mają prawo zasiadać w radzie Europy. Oby przyszedł czas, w którym silny nie będzie uciskał słabszego. Kto cierpiał, wie o czem ja myślę".

Odescalchi przystępuje do wniosku Marcoartu. Małe państwa przedstawiają na dalekim wschodzie cywilizację i walczą przeciw barbarzyństwu; należy więc je wspierać. Rumunii pozostali wierni przykazaniu cesarza Trajana strzeżenia nietykalności europejskich obszarów. Belgowie niosą innym narodom światło cywilizacji. Szwajcarja jest symbolem braterstwa cywilizowanej ludzkości. Otworzyć małym państwom wrota dyplomatycznych kongresów jest nietylko obowiązkiem moralnym, ale leży także w interesie ludzkości. Następnie zwrócił się mowca do Węgrów i dziękował im za gościnę, gdy ścigany schronił się do ich kraju. Nie przybył do nich jako węgierski magnat ale jako prześladowany żołnierz o szczęście Włoch. Szczęśliwym jest, że trójkolorowe Węgier i Włoch sztandary, ludzkości zawsze służą. W końcu zwrócił się do Francuzów i wzywał ich, by sprawy pokoju nie odstępywali nigdy, a zyskają sobie wielu przyjaciół i rozliczne błogosławieństwa.

Gdy Odescalchi skończył swą mowę, znowu zabrał głos Imbriani. „Ludzkość, — piękne słowo, ale jakie rozciągłe. Przypominają mi się piękne słowa Wiktora Hugo: *C'et infini est trop large, il n'aboutit qu'au vide*. Jak państwa, które uciskają naszych braci pojmują ludzkość? Zwracam się do mego przyjaciela Pulszky'ego, który sam cierpiał pod cudzą przemocą i zapytuję go, czy ludzkość nie powinna oznaczać sprawiedliwości, wolności i niezawisłości wszystkich narodów i czy nie jest obowiązkiem dobrych ludzi gwałt obcy gwałtem odeprzeć".

Tak zawezwany Pulszky, odpowiedział, że przedewszystkiem rozróżniać należy pojęcia państwa i narodu. Uwzględniać prawa mniejszości jest obowiązkiem politycznego rozumu. Jednakże skrajnych żądań Imbrianiego trudno zrozumieć. Pierwszym celem naszego kongresu jest znaleść sposób wzajemnego porozumienia się. *Tout comprendre c'est tout pardonner*. W biegu stuleci historyczne fatum wszystkich narodów zwaliło na nas taki ciężar grzechów, że wszyscy tęsknimy za wybawieniem. Nauczmy się przebaczać, a będziemy dobrymi braćmi!

Wniosek Marcoartu został przyjęty. Następne posiedzenie jutro.

Korespondencje.

Londyn d. 1. listopada.

(Teozofia).

Mglisty Albion w końcu XIX. wieku choruje za teozofię. Nie można prawie spotkać się z nikim, by nie zostać zaczepionym pytaniem: czy rozumiesz pan teozofią? czy wierzysz w „precypitacje Mahatmów" i w siedm pierwiastków całkowitego żyjątka?

Teozofię zaszczepiła Anglikom pani Helena Blavatsky*). Założywszy najpierw wspólnie z pułkownikiem Olcott w Nowym Jorku pierwsze „Towarzystwo teozoficzne", odbyła następnie podróż po całym cudownym wschodzie, kolebce teozofii i posiadłszy cząstkę wiedzy Mahatmy, zawitała do Anglii. Tu założywszy pierwszy dom londyński, dziwolągów sporządziwszy niemało, napisawszy dzieł moc ogromną, puściwszy w obieg „Lucifera", nawróciwszy na swą modłę Annę Besant i Steada — umarła. Lecz nauka jej podobała się bladym Anglikom i dziś bawią się tam wszyscy teozofią jak dzieci. Angielskie ognisko teozoficzne liczy już 26 gałęzi**).

Cel teozofów ma trzy artykuły. 1) Powszechne braterstwo ludzkości, bez różnicy ras, wyznań, kast, barwy i płci; kto zgadza się na ten pierwszy artykuł, może już zostać członkiem towarzystwa. 2) Krzewić wiedzę Arów, badać ich literaturę, religię, filozofię i nauki. 3) Badać niewyjaśnione dotąd prawa przyrody i utajone w człowieku siły psychiczne. Teozofiści nie prozelitują, nie szukają adeptów; utrzymują, że kto sam do nich nie trafi, temu nie czas jeszcze do doskonałości.

Nauka teozofii polega na zasadniczem twierdzeniu, że wszystkie istniejące religie, każda kolejno, są częściowem objawieniem „wiedzy bogów", a tymi bogami, czy mędrcami, czy wreszcie Mahatmami, są ludzie udoskonaleni. Światowy rozum ludzki ucieleśnia te częściowe objawienia i przez to psuje dzieła bogów. Jednakże w tych ucieleśnionych, ezoterycznych religiach można odnaleść myśl prawdziwą; starożytne księgi Wed, Awesty i pisane w języku Pali kryją najwięcej ezoteryzmu. Księgi wszech religij były pisane przez mędrców dla ich własnych czasów, dla współczesnego społeczeństwa, a wszystkie one nawiązują się znaczeniem swem ezoterycznem do ezoteryzmu buddyjskiego. Ezoteryzm, czyli dosłowne rozumienie, zepsuł naukę doskonałą.

Ezoteryczna nauka mędrców tak się przedstawia w streszczeniu: Jedność Absolutna, czyli Jedno Życie, czyli Jedyne Ono istniejące — Bóg w ezoterycznem pojęciu — To, co nazwanem być nie może, co jest Wszystkiem i wszędzie, To wytworzyło z siebie w ciągu długich cyklów życiowe prądy wszechświatów. Prądy te w następnych cyklach wytworzyły organizmy. Długowiekowa ewolucja organizmów, której najdoskonalszym okazem jest człowiek, jest zawsze i ciągle tchnieniem Jednego Życia; ewolucja ta nie ustaje nigdy, dopóki udoskonalony organizm najdoskonalszy, czyli człowiek udochowniony, nie złączy się znów z Jednem Życiem przez inwolucją, czyli wtchnienie. Mamy więc w teozoficznem pojęciu wszechbożność, panteizm — lecz wszechbożność wcale nie heglowską. Każdy organizm jest nim dlatego, bo iskra z Jedynego Życia zatliła w nim życie fizyczne, pierwiastek życiowy; udoskonalenie najpierw fizyczne, potem indywidualne, potem umysłowe, a w końcu duchowe, jest we wielkim organizmie dziełem ewolucji; z rozpoczęciem pracy indywidualnej, tj. powrotu do Boga, poczyna się też częściowa świadomość organizmu, a świadomość zupełna jest przejściem do najwyższej doskonałości — do Nirwany.

Tak więc teozofia mówi, że ja, *moi, qui vous écris*, byłem plazmatyczną niegdyś celką, gdzieś tam unoszącą się, może na ziemi, a może na innej planecie. Po milionach lat byłem robaczkiem, po dalszych milionach wieków byłem ptaszkiem, potem krokodylem, lub ostrygą, dębem lub gąbką, wreszcie ostatnią małpą w małpiej hierarchii. Przemałpowawszy lat milion, pierwiastek mej jaźni spotkał się wreszcie z prądem wyższym: zostałem człowiekiem, lecz nie wiem, jakim i gdzie, czy tu, czy o kwadrylion miliardów mil dalej. Żyłem wyższą świadomością, iskra Jedności Absolutnej zatliła we mnie ducha i umysł duchowy, potem duszę zwierzęcą i ciało me „astralne" i życiowy pierwiastek i cielesną pokrywę mej jaźni. Gdziekolwiek żyłem, nie sprawowałem się przyzwoicie i uczciwie — rzecz jasna, bo znów istnieję i wlec się muszę lat tysiące i doleść nie mogę do...

Do czego? Do Nirwany która jest według ezoteryków „stanem absolutnej wiedzy, powszechnej świadomości, — świadomości, rozszerzonej tak, iż obejmuje wszystko".

Przy całej swej rzekomej duchowości, teozofia jest konglomeratem nauk i teorji czystego materjalizmu, sprzecznych systemów naturalistycznych z mistycznemi, dziwaczną próbą zlania chrześcijańskiej nauki z dziwadłami buddyzmu i i z pozytywizmem szkoły angielskiej. Jedno wielkie zmięszanie legend wschodu i zachodu. A na teozofię nie ma innego lekarstwa jak czekać cierpliwie końca wieku.

Niechżeby skończył się raz nareszcie! Koniec każdego stulecia przynosi zwykle ludzkości pewien zasób chorób mózgowych i nerwowych, poczem dopiero następuje reakcja: ludzkość odzyskuje trzeźwość umysłową i prostotę ducha.

bl.

Bankructwo Hirschfeld & Wolf.

Bankructwo berlińskiego domu bankowego Hirschfeld et Wolff sprawiło nad Spreą nader przykre wrażenie. W środę wieczorem, obecny właściciel tej firmy, radca komercjalny Antoni Wolff, który chory, zupełnie apatycznie leżał w domu, został aresztowany.

Stan masy konkursowej ma być jednak o wiele mniej pomyślniejszym aniżeli w pierwszej chwili sądzono. Pasywa wynoszą około 8 milionów marek, przeciwko którym znajdują się aktywa 3,250.000 marek, z których jednakże znaczna część nie może być zrealizowaną. Zbankrutowana bowiem firma była w ścisłych stosunkach z domem Leipzigera, i posiada w swym portfeulu wielki zapas jej akceptów, które ale zaledwie w maleńkiej cząsteczce zrealizowane być mogą.

W środę przed południem otwarto konkurs do firmy Hirschfeld et Wolff, ponieważ wobec wysokości pasywów bezużytecznem byłoby tentowanie wszelkiej ugody. Do masy konkursuje 360 wierzycieli, między którymi znajdują się osobistości z dworu i najwyższej arystokracji.

Przyczyną krydy była okoliczność, że major Lüttichau, przeniesiony do Dentz, zażądał zwrotu swego depozytu. Okazało się jednak, że depozyt został zastawiony.

Oburzenie przeciwko Wolffowi jest tem większe, że tenże od dawna już sprzeniewierzaniem i zastawianiem depozytów pokrywał swoje bankructwo i ratował pozory bogactwa.

Firma ta istnieje od r. 1827; należy więc do najstarszych w Berlinie. Już po śmierci ostatniego właściciela firmy, ojca bankruta, rozeszły się pogłoski, że zmarły nie pozostawił żadnego majątku. Wypłaceniem jednak w owym czasie wielkich sum, zmylił Antoni Wolff opinię publiczną. Oceniono go na $2\frac{1}{2}$ miliona marek, dziś jednak pokazało się, że już wówczas w kasie firmy był deficyt.

Pierwszą przyczyną upadku firmy ma być strata, jaką poniosła w czasie wojny francusko-niemieckiej przy dostawach stali. Aby pokryć niedobór, chwyciła się firma wówczas po raz pierwszy powierzonych jej depozytów. A ponieważ cieszyła się powszechnem zaufaniem i miała szerokie koło klientów, przez długie czasy mogła prowadzić podobne oszustwo.

Przy wielkich zyskach, jakie firma rok rocznie inkasowała, być może, że udałoby się jej z czasem pokryć deficyt, gdyby obecny właściciel firmy Antoni Wolff nie marnotrawił prawdziwie olbrzymich sum na swoją osobę. Rocznie wydawał około 400.000 marek! Nadto był on namiętnym graczem i opowiadają, że wieczory, w których przegrywał do 50,000 marek, nie były rzadkością. Ponieważ jednak od spekulacji giełdowej zawsze trzymał się zdaleka, nie tracił opinii porządnego i uczciwego bankiera. Wielką zaś dobroczynnością zyskiwał sobie sympatje we wszystkich sferach Berlina. I to jest powodem, dlaczego w spisie jego klientów spotykamy najpierwsze nazwiska niemieckie.

Towarzyska rola, jaką Wolff odgrywał, sprawiała, że należał on do zarządu wielu bardzo towarzystw akcyjnych. Między innemi należał do Rady nadzorczej browaru Patrenhofera i Landre'a i był zarazem bankierem tej firmy. Skorzystał z tego i zdefraudował wielkie sumy powierzone mu przez to przedsiębiorstwo, przez co wystawił obecnie ów browar na niebezpieczeństwo bankructwa. Prócz tego wiele innych towarzystw naraził na wielkie straty, z których nie tak rychło się otrząsną. Widoki zaś wierzycieli do odebrania swych sum są prawie żadne.

Takie wyrafinowane oszustwo, prowadzone systematycznie przez lat 20, oburzyło cały Berlin. W świecie finansowym obawiają się i słusznie, że ten skandaliczny wypadek, który zrujnował wiele prywatnych ludzi, podkopie i tak już słabe zaufanie publiczności do banków berlińskich i będzie miał przykre następstwa.

*) Patrz *Gaz. Nar.* nr. 166. (P. r.)

**) Europejska sekcja ma razem 25 ognisk, z tych jedno w Wiedniu. Indje z Ceylonem posiadają przeszło 150, Ameryka 56, Australia 13.

KRONIKA.

Lwów dnia 7. listopada 1891 r.

Zapiski osobiste. Cesarz zezwolił p. Teodorowi Serwatowskiemu, właścicielowi dóbr Buczniowa, na przyjęcie i noszenie krzyża komandorskiego papieskiego orderu św. Grzegorza.

Paweł Lindau, autor dramatyczny i feljetonista niemiecki, bawi obecnie w Warszawie, zkąd zamierza przybyć do Lwowa.

Zmiana własności. Dwór z ładnym parkiem i ogrodem w Mydlnikach nabył od p. Darowskiej prof. dr. Rydigier.

Ślub. W dniu 7 bm. w gr. kat. cerkwi w Brodach pobłogosławiony zostanie związek małżeński pomiędzy p. Jakubskiem Karolem asystentem cłowym w Brodach a panną Anielą Karołów.

Nowa praca br. Gostkowskiego p. n. „Jak szybko można jeździć kolejami" ogłoszona w *Frankfurter Ztg.* zwróciła uwagę wszystkich fachowych kół niemieckich. Dziś zapowiada właśnie redakcja gazety wychodzącej w Monachjum, organu *d. s. Bayerischen Verkehrsbeamten Vereins*, że zwróciła się do szanownego profesora Gostkowskiego z prośbą o pozwolenie jej przedruku tej pracy. My otrzymaliśmy tę pracę w języku polskim od br. Gostkowskiego i druk jej w przyszłym numerze rozpoczniemy. Przeglądając ją, zauważyliśmy, że wywody prof. Gostkowskiego są zupełnie nowe; po raz pierwszy w pracy tej znajdujemy granice, do których szybkość jazdy można posuwać. Dotychczas nikomu jeszcze się nie udało ująć tej sprawy w karby analizy matematycznej. Prof. Gostkowski jest pierwszym, który rachunkowo oznacza granice i podaje powody, dla których szybciej jechać można. Praca ta jest najzupełniej oryginalną, nie ma w niej żadnego najmniejszego nawet naśladownictwa, wszystko jest nowe, i tej to okoliczności przypisać należy, że rozprawa prof. Gostkowskiego tak wielce Niemcy zainteresowała.

Promocja. Stopień doktora praw uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie p. Jan Dzierżyński, rodem z Rzeszowa.

† Robert Hefern, dyrektor Banku hipotecznego, zmarł wczoraj późnym wieczorem. Śp. Hefern był synem Niemca, starosty austrjackiego, ale jak wielu innych, urodzony na polskiej ziemi, przywiązał się do niej całą duszą, gotów poświęcić swe życie dla nowej ojczyzny. Ur. w d. 7. czerwca 1812, od roku 1831 brał gorliwy udział w życiu narodowem i w ruchach lat 1841—1846, należał do najwybitniejszych moralnych ich przewodników. W dniu 21. stycznia 1845 odczytano mu, razem ze Smolką, Ziemiałkowskim, księdzem Albinem Dunajewskim i innymi w liczbie trzynastu wyrok śmierci. Ułaskawiony następnie, po roku więzienia, powrócił napowrót do kraju, gdzie podjął dalej pracę w narodowych ruchach. Zarówno w r. 1848 jak i później w 1863, widzimy go nadzwyczaj czynnym. W r. 1861 był jednym z założycieli pierwotnego *Dzien. Polsk.* Smutny rezultat powstania z r. 1863 wywarł i na nim przygnębiające wrażenie. Nie stracił wiarę w przyszłość tej, którą tak ukochał, ziemi, ale czuł, że upadek powstania musi nadzieję odbudowania ojczyzny odwlec w długie lata. Usunął się zwolna od czynnego udziału w publicznem życiu, przenosząc pole swojej działalności na inny teren, a mianowicie od r. 1868, tj. od chwili założenia Banku hipotecznego, był jednym z jego dyrektorów. Cichych aktów patrjotyzmu jego z tych czasów nikt nie policzy, było takie ich mnóstwo. Cześć pamięci zacnego patrjoty, wiernego sługi ojczyzny!

Przewiezienie popiołów. Popioły śp. Juljana Konstantego Ordona, bohatera walk z r. 1831 i słynnej „reduty Ordona", którą w przepięknym wierszu uwiecznił Adam Mickiewicz, — jednego z najdzielniejszych obrońców niepodległości naszego narodu, który po upadku powstania z r. 1831 tułał się po świecie, aż w d. 4 maja 1887 tułaczce swej własną ręką we Florencyi kres położył, zostały przewiezione wczoraj popołudniu na dworzec lwowski Karola Ludwika, a następnie umieszczone tymczasowo na cmentarzu łyczakowskim w grobowcu Baczewskich. Ostatnią wolą ś. p. Ordona było, aby zwłoki jego zostały spalone, a popioły pogrzebane w ziemi polskiej. Stosownie do tego zwłoki spalono w swoim czasie, a obecnie dzięki staraniom wykonawców ostatniej woli, pp.: Ludwika Ostaszewskiego i artysty rzeźbiarza Tadeusza Barącza, spoczną one w tej ziemi, dla której żył, walczył i cierpiał. Popioły te znajdują się w urnie metalowej okrytej drewnianą puszką. Na dworcu kolei Karola Ludwika, odebrali je wczoraj fizyk miejski dr. Pawlikowski i koncepista magistratu p. Motoczyński. Złożenie ich w grobowcu Baczewskich odbyło się w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, pierwszego delegata p. Michalskiego, seniora rady miejskiej p. Stokowskiego, rzeźbiarza p. T. Barącza, oraz p. Ludwika Ostaszewskiego. Odnośny protokół sporządzony przez władzę miejską podpisali wszyscy obecni. W niedługim czasie wykończony zostanie dla popiołów śp. Ordona osobny grobowiec, na którym stanie pomnik dłuta p. Barącza. Gmina spełniając obowiązek obywatelski, ofiarowała miejsce na grobowiec bezpłatnie. Przeniesienie urny z popiołami śp. Ordona, odbędzie się wówczas uroczyście.

Odczyt. Jutro w niedzielę d. 8. bm. w wielkiej sali ratuszowej znakomita autorka i podróżniczka polska Hajota-Rogozińska wygłosi na tle swych dalekich podróży odczyt na rzecz leczniczej kolonji rymanowskiej p. t. „Nad przepaściami." Początek odczytu o godz. 6. wieczorem. Biletów na ten odczyt nabywać można w księgarni u pp. Seyfartha i Czajkowskiego, oraz przy wstępu do sali. Ceny miejsc: fotel 2 zł., krzesło 1 zł., wstęp na salę i miejsce numerowane na galerję 40 ct., wstęp na galerję 30 ct. Odczyt ten powtórzy pani Helena Rogozinska w poniedziałek 9 bm. o godz. 6-tej na rzecz wdów i sierot zostających pod opieką Tow. św. Salomei. Osoba prelegentki i cel zacny powinny sprowadzić najliczniejszą publiczność.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Chaszczowanie, w powiecie stryjskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł. w. a.

Towarzystwo św. Salomei zawiadamia publiczność lwowską, że tej niedzieli herbatki nie będzie, a to z tego powodu, że w czasie oznaczonym na herbatkę, pani Hajota będzie miała odczyt na dochód kolonii rymanowskiej.

Następna herbatka odbędzie się w przyszłą niedzielę tj. 15 bm.

Czytelnia dla kobiet przyjmuje u siebie panią Helenę Rogozińską (Hajotę) w niedzielę o godz. 8 wieczór, po odczycie na rzecz kolonii leczniczej w Rymanowie. Wydział uprasza o jak najliczniejszy udział szanownych członków.

Drogocenny upominek otrzymał kapelmistrz muzyki 95 pp. p. Antoni Forka od arcyksięcia Leopolda. Są to złote spinki łańcuchowe, które na tarczach mają inicjały arcyksiążęcej pary „L i B", Leopolda i Bianki. Cyfra L wysadzana jest brylantami, cyfra B wspaniałymi rubinami. Upominek ten otrzymał p. Forka na pamiątkę tego, iż arcyksiężnej udzielał lekcji muzyki.

Nowa defraudacja. Ze Stanisławowa donoszą, że w ostatnich dniach wykrył jeden z urzędników stanisławowskiej dyrekcji skarbu koncepista p. Ludwik Groniecki, ogromną kontrabandę w gorzelni stanisławowskiej „Podniebajło". Przedsiębiorcami tej gorzelni są Spindler i Mühlstein, ci sami, którzy w swych rękach trzymają od Stryja aż po Rohatyn wszystkie przedsiębiorstwa. Śledztwo prowadzi energicznie p. Kosiak, nadkomisarz skarbu i Edelmann inspektor gorzelniany. Skarb państwa został już zabezpieczony.

Polski język w czerniowieckim seminarjum pedagogicznem. Dzięki usiłowaniom wydziału bukowińskiego Koła polskiego, Polacy tutejsi odzyskują jedno z gwałconych dotychczas a doniosłych praw narodowych. Przed paru latami skutkiem starań Polaków, zamieszkałych w Czerniowcach i na całej Bukowinie, ministerstwo oświaty przywróciło naukę polskiego języka w seminarjum pedagogicznem, jednak tylko na oddziale męskim. W żeńskiem seminarjum, gdzie znajomość tego przedmiotu dla przyszłych nauczycielek jest nierównie ważniejszą, dotychczas polskiego języka nie uczą. Koło polskie na Bukowinie zajęło się tą sprawą i w wyczerpującem podaniu do krajowej Rady szkolnej wykazało krzywdę, jaka dzieje się żywiołowi polskiemu wobec faktu, iż w szkołach ludowych udzielanym bywa język polski przez nauczycielki, które nie mają nawet sposobności same nauczyć się po polsku w seminarjum nauczycielskiem. Rada szkolna zasięgnęła opinii dyrekcji seminarjum nauczycielskiego, dyrekcja oświadczyła się również za potrzebą zaprowadzenia tej nauki. Onegdaj jak donosi czerniowiecka *Gazeta polska* odbyło się posiedzenie krajowej Rady szkolnej, na którem podanie Koła polskiego załatwiono w ten sposób, iż postanowiono przedstawić ministerstwu oświaty konieczną potrzebę zaprowadzenia nauki polskiego języka w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Czerniowcach, a to z początkiem r. szkolnego 1892.

Tarnopol d. 5 listopada. (Kor. *Gaz. Nard.*) — Nowa szkoła uzupełniająca przemysłowa.) Dzięki staraniom zasłużonego dyrektora seminarjum p. Wł. Boberskiego powstała u nas nowa szkoła przemysłowa, której potrzebę tak dotkliwie czuć się dawała. Młodzież rosnąca dziko w nienaturalnych stosunkach, jakie w ogóle w naszym kraju panują, nie mogła przysporzyć stanowi rękodzielniczemu inteligentnych pracowników, a społeczeństwu zajmujących swe ważne stanowisko obywateli. Dziś gdy szkoły rozsiane po całym kraju przygotowują znaczny zastęp młodzieży rękodzielniczej, można się lepszej spodziewać przyszłości. To też zadowoleni jesteśmy, że szkoła znajduje się pod tak wytrawnem kierownictwem, spoczywającem w rękach wypróbowanego pedagoga jakim jest dyrektor Wł. Boberski, który dobrawszy sobie dzielnych nauczycieli potrafi tej szkole pomyślną zapewnić przyszłość. Jak na początek i na nasze opłakane rzemieślnicze stosunki uczęszcza do szkoły pokaźna liczba kilkudziesięciu terminatorów.

Wilki. W gminie górskiej Rożanka, w powiecie stryjskim, pojawiły się w tych dniach wilki w znacznej liczbie i wydusiły 33 sztuk owiec ze stada, pasącego się w górach. Starostwo stryjskie wydało zarządzenie, celem wytępienia wilków.

„Sokół" tarnopolski. W niedzielę dnia 8 listopada br. odbędzie się pierwszy koncert muzyki wojskowej 15 pp. w tym sezonie na dochód „Sokoła". Początek o godzinie 4 po południu, koniec o 6. Podobne koncerta odbywały się w zeszłym roku z powodzeniem — z dniem 8 listopada br. rozpocznie się szereg koncertów na ten sezon i odbywać się będą każdej niedzieli i święta.

Proces rozwodowy. Donieśliśmy już, że Karol Armstrong, właściciel słynnej fabryki dział w Paryżu, wniósł przeciw żonie swojej Helenie Porter-Armstrong, znanej pod nazwiskiem teatralnem Melba, skargę o rozwód, a to wskutek stosunków swej żony z młodym księciem Filipem Orleańskim, synem hrabiego Paryża. Od księcia żąda Armstrong odszkodowania w kwocie 500.000 franków. Książe odprowadził śpiewaczkę w towarzystwie jednego sługi sam do Paryża, poprzód był z nią w Wiedniu, Petersburgu, i Londynie. Armstrong miał już oddawna wiedzieć o tym stosunku, ale skargę o rozwód wznowił dopiero teraz, gdy Melba już wkrótce spodziewa się potomka od księcia. Ojciec księcia miał ofiarować miljon fr. za cofnięcie skargi, to jest za

uniknięcie publicznego skandalu. Pani Melba jak pisze korespondent *Echo de Paris*, jest „wysokiego wzrostu, smukła zgrabna i miła; jest typową pięknością o regularnych rysach, matowej płci, przepysznych włosach, wielkich owalnego kroju oczach i o ustach purpurowych, jak gdyby wycięte były z kielicha granatu.“ W stosunkach przemijących wydaje się zimnego usposobienia, kiedy się jednak ożywi, ma tryskać ogniem prawdziwego zapału artystki. Urodziła się w Australji, w Sydney, z zamożnych rodziców, a w Melbourne wychowana i ukształcona na śpiewaczkę, na pamiątkę tego miasta, przyjęła jako swe imię, skrócone imię Melbourna: Melba. Karjerę artystyczną rozpoczęła dopiero z chwilą kiedy wyszła za Armstronga. Wielką część swych podróży artystycznych odbyła w towarzystwie męża, dopóki nie poznała księcia Filipa.

Pożar w Bochni wybuchł wczoraj w nocy około godziny 2 po północy na przedmieściu „Wygoda“. Zgorzały trzy domostwa. Przyczyna pożaru niewiadoma. Przypuszczenie podpalenia nie jest wykluczonem. Szkoda znaczna.

Francuski projekt prawa o ukróceniu prostytucji nakłada karę do dwóch lat więzienia i grzywnę do 1000 fr. na osoby, ułatwiające prostytutkom przez wynajem mieszkań itd. wykonanie ich rzemiosła. Osoby, utrzymujące pokątne związki z prostytutkami dla korzystania z ich dochodów, karane będą więzieniem do lat pięciu, poczem jako wagabundy, wydalane na dalszych lat pięć z miejsca „praktyki“. Celem ukrócenia nieobyczajnych publikacyj, wydane będzie osobne prawo.

W sali Sokoła odbędzie się w Niedzielę dnia 8. listopada 1891 koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 30. pod przewodnictwem kapelmistrza p. K. Rolla. Początek o godrinie $^1/_2$5.

Zebranie członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się dnia 17 bm. (wtorek) o godz. 7 wieczór w salach Kasyna miejskiego, na które szanownych panów członków Towarzystwa zapraszają wiceprezes Towarzystwa dr. Till i przewodniczący komitetu radca Misiński. Za złożeniem 1 zł. 50 ct. zapisywać się można najdalej do 14 listopada br. u pp. starszego radcy prokuratorji skarbu dr. Ruenbenbauera i Radcy sądu Misińskiego. Osobnych zaproszeń nie będzie.

Zmarli. W Nowym Sączu zmarł Jan Leon Wierusz Kowalski, weteran b. wojsk polskich z r. 1831 z szeregów generała Dwernickiego, następnie urzednik starostwa, w 84 r. życia.

Ksiądz Emil Bańkowski, b kanclerz konsystorza i profesor seminarjum w Chełmie, b. proboszcz gr. un. w djecezji chełmskiej, ostatni kapelan gr. un. szkół rolniczych w Dublanach, autor dzieła „Ruś chełmska od czasu rozbioru Polski — Lwów 1887“, zmarł we Lwowie 7 bm. Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 bm. o godzinie 4 po południu z domu przedpogrzebowego przy ul. Głowińskiego na cmentarz Łyczakowski. Wieczny odpoczynek racz mu dać Boże!

W Prasnyszu w Królestwie Polskiem zmarł w sędziwym wieku Adam Osmólski, aktor scen prowincjonalnych, autor paru dzieł scenicznych mających powodzenie. Zmarły był przez lat kilkanaście współpracownikiem *Kolców*, w których spisywał artykuły pod pseudonimem „Osa wędrowna“.

Stan powietrza. Wczoraj po południu i w nocy mieliśmy pogodę, dziś rano się zachmurzyło.

Bzrometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 775 mm.

Prognoza na dobę d. 8. listopada (od północy do północy). **Wiatr** będzie co do kierunku zmienny, co do **siły** słaby (1—2), średnia temperatura doby podniesie się do +2°C. niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%; opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 8. listopada: św. 4 Koronatów — św. Nestora M.

Od Administracji. Tom II powieści Zoli „Pieniądz“ opuścił prasę i został rozesłany nowym kwartalnym prenumeratorom. Tych abonentów, którzy go nie odebrali, prosimy, aby wcześnie o tem znać dali, po 15 bowiem bm. reklamacyj nie będziemy mogli uwzględnić.

Z dnia.

Nowa historyjka.

Wczoraj pewien pan w pewnej restauracji zażądał spisu potraw...

Garson, zgięty wpół jak scyzoryk a niechlujny jak... garson lwowski, podał mu kartę niemiecką.

— Prosiłem o spis potraw, nie zaś o *Speisezettel* — odzywa się gość energicznie.

Po krótkiej konferencji brudasa z samym *zahlkelnerem*, pierwszy staje znów przed gościem i tłumaczy się:

— Polski spajscetli byli tu dwa, proszy pana, ale ju gdzieś si zapodzieli...

Pan domyślił się z tej osobliwej gwary, iż karty polskiej nie dostanie, wstał i wyszedł...

Chociaż w miłym Lwowku naszym nic nigdy nikogo nie zastanawia i nie dziwi... szczególny jednak postępek pana, roztrząsano długo przy przyległych stołach.

Wreszcie jeden patrjota o fizjognomii, policzka na gwałt się dopraszającej, zakonkludował krótko: „warjat!..“ i całe zgromadzenie przeszło milczeco nie bez rzetelnego zadowolenia do porządku pilzneńskiego...

Być może, iż to był „warjat“. Na obronę jednak nieszczęśliwego dodać się ośmielę, iż pan ów powracał właśnie z Pragi na Peszt do domu. A tam inaczej, inaczej, inaczej!..

Jako bracia czechowie tępią wstrętną niemczyznę, rzecz powszechnie wiadoma. „Gdybym wiedział, iż syn mój ma bodaj kroplę krwi niemieckiej w swoich żyłach, utoczyłbym mu ją wszystką, aby kropla ta drobna, najdrobniejsza w czechu nie postała!“ — rzekł niedawno płomiennie *vlastenec* czeski. I Pan Bóg jakoś błogosławi żarliwym i coraz lepiej w miodem i mlekiem płynących Czechach, coraz lepiej się darzy...

Teraz znów madziarowie, nagłym a gwałtownym jęci szałem wzięli się do rugowania niemczyzny.

Zaczęła się ta, jakby lwowanin prawy powiedział, „heca“ od obalenia teatru niemieckiego, sprawy aż do podnóża tronu zawleczonej. W tej chwili właśnie, gdy nasz urząd budowniczy miejski wznosił niezapomnianą, włosko-szwabską arenę cyrkową, węgrzy zaczęli się brać do stawiania przeszkód budowie germańskiego teatru p. Lessera, który acz Stanisław, nic jednak z nami nie ma wspólnego... Zwyciężyli, a to walne zwycięztwo natchnęło ich do utworzenia „Stowarzyszenia madiaryzacyjnego Buda-Pesztu“...

Cała praca ułożoną jest nader systematycznie. Do dnia otwarcia wystawy krajowej, w 1000-letnią wiekopomną dla Węgrów rocznicę, ma zniknąć wszelki ślad niemiecki: więc słowo, głos, wszystko co niemieckie! Tu przykład.

W Peszcie wychodzą: *Pester Lloyd*, *Budapester Tagblatt* i *Pester Journal*. Dzienniki owe chociaż używają języka niemieckiego jako tłumacza swoich poglądów, tchną jednak duchem węgierskim. Iż jednak pisane są po niemiecku, z powierzchni stolicy madziarskiej zniknąć muszą!...

NB. W dziwnem położeniu znaleźli się obecnie wydawcy i redaktorowie (sami izraelici) organów tych na śmierć skazanych... Walka przeciw agitatorom węgierszczyzny sprzeciwiałaby się przecież zasadom patrjotycznym. Więc?... Więc pytają na znany u nas sposób: „co tu tera robić?“

W ogóle akcja madziaryzowania najbardziej dzieci Izraela dotyka, biedaków, którzy przenicowawszy się na Kolomanów i Feketych, sądzili, iż zrobil już wszystko!...

Popłoch nie ustaje, drży każdy co nie węgier! Dyrektorowie banków i *wechselgeschäftów* przysięgają solennie iż odtąd posługiwać się będą w czynnościach swoich tylko językiem Petefiego i Jokaya!... Znam ci ja ich, figlarzy!... Oni gotowi używać nawet w handlowych księgach biało-czerwono-zielonego papieru, pisać najczystszym tokajem, a posypywać mokre litery papryką, byle tylko mieć spokój!... Jakiś Shylok, jak słyszę, dodaje u dołu weksli i obligów: *eljen a haza, eljen a Kiraly*, ach! bo procent, procent... grunt!

Niechże mnie potężna dłoń Opatrzności i prokuratorji świetnej broni od najmniejszych do sprawy tej komentarzy lub analogji wszelkich czynienia. Ani mi się śni... Także czegoś!...

Dlaczego jednak wczoraj, pewien pan w pewnej restauracji lwowskiej dostał zamiast spisu potraw, niemiecki *Speisezettel*, i dlaczego wchód do tej restauracji zdobi napis: *Eingang*... nie wiem!

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Drugie przedstawienie „Dobrego numeru“ Abrahamowicza i Zielińskiego potoczyło się wczoraj w znacznie szybszem tempie. Ztąd też nie ustawała niemal na chwilę salwa śmiechu a satyryczne *pointy*, któremi najeżony jest zdrowy i wierny ten obraz, przyjmowano hucznemi oklaskami. Faworem publiczności cieszyli się bez przerwy: pp. Zboiński, Piasecki, Szobert i Woleński, panie Cichocka, Gostyńska, Germanowa.

P. Czaplińska o wiele żywsza a Kwiecińska, w wybornej scenie deklaracji miłosnej wprost nieporównana! Arcyhumorystyczne „Ale fe!...“ sędziego przeszło już z widowni na miasto.

Q.

— Koncert. Dnia 20. b. m. urządza Tow. „Harmonja“, wspólnie z p. H. Patkiewiczówną koncert w sali ratuszowej. Panna Patkiewiczówna od paru lat nie dawała się słyszeć lwowskiej publiczności — z pewnością jednak nikt nie zapomniał, iż jestto osoba obdarzona głosem wyjątkowej piękności. Wykształceniem p. Patkiewiczównej kieruje obecnie wysoko ceniona nauczycielka śpiewu p. Strożecka; można więc na pewne oczekiwać rezultatu bardzo pięknego. Program koncertu ułożony jest bardzo zajmująco.

— Dowiadujemy się, że obrazy Siemiradzkiego i Marra „Biczownicy“ wystawione będą w sali Domu Narodnego tylko do 16 bm., zaledwie więc jeszcze 8 dni, poczem odejdą do Budapesztu. Kto zatem nie miał sposobności oglądania tych niezwykle pięknych prac, niechaj spieszy. Wystawa otwarta i wieczorem przy umyślnie nowo urządzonem górnem oświetleniu.

— W Kołomyi d. 13 i 16. listopada odbędą się dwa koncerta 7-mio letniego pianisty Raulka Koczalskiego.

— Konkurs na posąg Moniuszki w Warszawie rozstrzygnięty ma być wkrótce. Z kilkunastu zaproszonych rzeźbiarzy tylko trzech nadesłało swe prace, czwarty zaś, mieszkający za granicą, zapowiedział przysłanie projektu. Sędziowie czekają z wyrokiem na przyjazd Mierzwińskiego.

— „Przewodnika gimnastycznego „Sokół“ (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 11 z listopada rb. Treść: Nie zginęła! — O kolorze sztandarów i koszulek sokolich (dok.) — Zagajenie walnego zgromadzenia. — Ćwiczenia na drążku.— Uroczysteść jubileuszowa. — Konkurs. — Wynik zawodów. — Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika. — Odezwy do wydziałów Towarzystw gimnastycznych.

— Popiel Tadeusz zaszczytnie znany w naszym mieście artysta malarz, wykończył świeżo obraz większych rozmiarów, a tytuł tegoż jest „Niewiasty Jerozolimskie.“ W kompozycji tej podnieść należy dokładny rysunek, łagodny i przyjemny koloryt, co przy doskonale utrzymanym świetle zachodzącego słońca robi miłe wrażenie. Perspektywa również sumiennie traktowana. Obraz jest wystawiony w naszym salonie dokąd też odsyłamy ciekawych po treść kompozycji. Dzieło to wykonał artysta na zamówienie dr. Gluzińskiego, który zapewne najzupełniej z niego zadowolonym będzie.

— Nowości literackie podawane przez księgarnię, skład nut i ekspedycję czasopism W. Hoschcka i spółki we Lwowie, przy placu Marjackim l. 10: Blackie: „O wychowaniu samego siebie“ 70 ct. — Bunge: „W sprawie alkoholu“ odczyt 14 ct. — Carlyle: „Bohaterowie“. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historji 2.10. — Chociszewski: „Podręcznik geografii ojczystej“ 75 ct — Gawalewicz „Ćma“. Materjały do powieści 1.68. — Jeske-Choiński: „Po złote runo“ powieść współczesna 1.68. — „Kazania niedzielne“ opracowane według kazań ks. J. Klausa 1.60. Krechowiecki „Szary wilk“ powieść historyczna 2.10. — Legouvé „Szesnastoletnia uczennica“ książka dla dorastających panien 2.10. — Sygietyński „Wysadzony z siodła“ powieść z życia współczesnego 2.24.

Dział ekonomiczny.

— **Targ zbożowy.** Lwów d. 7 listopada. Dziś notujemy za 100 klg r. loco Lwów: Pszenica gotowa 10.50 do 11.—, nowa —.—do—.—, żyto gotowe 9.— do 9.60, nowe —.— do —.—, owies obroczny 6.80 do 7.50, na term.—.— do—.—, jęczmień nowy 6.50 do 7.50, rzepak nowy 12.50 do 13.—, groch 6.— do 8.—, wyka 5.— do 5.25, bobik 5.25 do 5.50, hreczka 8.50 do 9.—, kukurudza 6.50 do 7.25, chmiel za 56 kgl. 50. do 60.—, koniczyna czerwona 45.— do 50.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacje kolei gotowy 19.50 do 20.50, na termina —.— do —.—.

Zamknięcie granicy rosyjskiej na wywóz owsa i kukurudzy spowodowało chwilowo zwyżkę cen giełdowych — po dwóch dniach jednak ceny się obniżyły. U nas ceny również się podniosły, lecz mimo tendencji stałej małą chęć kupna nabywcy okazują.

Ceny płacone przez młyny lokalne pokrywające chwilowe potrzeby, nie dają rachunku młynom zagranicznym, to też eksport bardzo ograniczony.

Bank rolniczy we Lwowie sprzedaje owies obroczny w każdej ilości po najtańszych cenach tak w magazynie swym obok dworca kolei Karola Ludwika jakoteż i w mieście (ul. Trzeciego Maja l. 2, gdzie też bióra od 1 listopada bióra się znajdują).

Przyjmuje zamówienia na kukurudzę na termina zimowe.

Bank rolniczy przyjmuje również zamówienia na sztuczne nawozy, maszyny rolnicze i płachty, w najlepszej jakości i po najtańszych cenach.

— **Wiedeń** d. 7 listopada (Telegr. *Gas. Nar.*) Pszenica na wiosnę 11.83, żyto na wiosnę 11.33, owies na wiosnę 7.20.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 7. listopada 1891.

Lwów: Pszenica 10·65 do 11·40, żyto 9·30 do 10·— jęczmień 6·58 do 8·—, owies obroczny 7.— do 7·50, rzepak 13·— do 13·50, groch 6·25 do 10.—, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 42·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 10.50 do 11·30, żyto 9·— do 9·70, jęczmień browarny 6·50 do 7·50, owies 6·80 do 7·25, groch 6·25 do 9·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 41·— do 54·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9.— do 9·85, jęczmień 6·40 do 7·0, owies —·— do —·—, groch 6.25 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·25 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45· do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 10·75 do 11·50, żyto 9·30 do 10.— jęczmień 6·75 do 8·—, owies 7·— do 7·50, groch 6·50 do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 13·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 46·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 19.80 do 19 50

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z destawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

Ostatnie wiadomości.

Komitet przedwyborczy powiatowy w Chrzanowie ogłasza, że posiedzenie tego komitetu, na którem kandydatury na posła do sejmu stawiane będą, odbędzie się 12. b. m. Osoby mające zamiar kandydowania zechcą kandydatury swoje zgłosić ustnie lub pisemnie.

Z Paryża donoszą pod dniem wczorajszym: W Izbie posłów na postawione z kilku stron zapytania co do konieczności podwojenia kadrów wojskowych, aby pogodzić je z nowym efektywnym stanem armii, odpowiedział minister wojny Freycinet, ze zupełne wydoskonalenie organizacji armii zbliża się już ku końcowi, wszelako trzeba jeszcze czas jakiś zaczekać, zanim się wniesie projekt ogólnej ustawy o kadrach wojskowych.— Dziś odbędzie się konferencja stronnictwa radykalnego, celem zorganizowania walki przeciw gabinetowi. Na zgromadzeniu zabiorą głos Clémenceau, Pelletan, Maret, Leydet i Dreyfus.

Rada państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.“)

Wiedeń 6. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym toku swoich wywodów, oświadczył minister oświaty, że administracja oświaty gotowa jest we wszystkich wypadkach, gdzie zachodzą warunki ustawą wskazane, postępować w najhojniejszy sposób w udzielaniu profesorom ósmej rangi.

Sprawą systemizowania nauczycieli religii ewangielickiej i mojżeszowej zajmuje się rząd szczegółowo. Co się tyczy poprawienia materjalnej sytuacji tych nauczycieli, poruszonej przez Radę szkolną krajową w Austrji Niższej, ministerstwo dołoży starań, aby sprawiedliwym życzeniom dogodzić, o ile na razie będzie to możliwem.

Minister spodziewa się, że jeszcze w tym roku szkolnym będzie mógł wydać przepisy pedagogiczne i dydaktyczne i przedłożyć je pod osądzenie Izby.

Co się tyczy zabaw młodzieży, zaznaczył minister, że dotychczasowe wyniki są pocieszające. W tej mierze zresztą należy postępować powoli, bo niebezpieczeństwa są tu także możliwe. Pożądanem jest, aby zabawy weszły w zakres zajęć szkolnych, ale trzeba się wystrzegać, by nauka nie stała się zabawką, a zabawka nauką. (Żywe oklaski).

Przyjęto pozycję „szkoły średnie“ i przerwano rozprawy.

Przy końcu posiedzenia interpelował Gessman w sprawie rzekomo zamierzonego ufortyfikowania Wiednia. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń d. 7. listopada. W komisji kolejowej przemawiał Hompesch za budową kolei podolskiej i linii Rozwadów-Rzeszów, Rozwadów-Jarosław. Szef sekcyjny Wittek oppowiedział, że dla podolskich kolei lokalnych przygotowawcze roboty są już ukończone i potrzebne są tylko ponowne studja komercjalne.

Komisja dla podatku giełdowego rozpoczęła wczoraj debatę specjalną o projekcie referenta. Dotychczas po żywej dyskusji przjęto trzy paragrafy.

Przy paragrafie 1-szym żądał p. Lewicki, aby opodatkowano także interesa zawierane w dewizach i walutach (zakupno obcych monet) i weksli na banki zagraniczne. Wniosek ten odrzucono i przyjęto bez zmiany dwa pierwsze paragrafy. Nad paragrafem 3-cim wywiązała się długa debata. Niektórzy posłowie domagali się, aby podatek od małych interesów giełdowych do 100 zł., zniżono na 2 ct. P. Biliński sprzeciwiał się temu, zgodził się zaś na zniżenie do 5 centów podatku od obrotu oprocentowanych obligacyj państwowych do kwoty 500 zł. Komisja przyjęła wnioski p. Bilińskiego, a odrzuciła poprawki pp. Sommarugi i Kramarza.

Wiedeń d. 7. listopada. Komisja przemysłowa przyjęła paragrafy 9—15 projektu ustawy regulującej przemysł budowlany wraz z kilkoma poprawkami, wniesionemi przez członków komisji.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 7. listopada. Klub młodoczeski ukończył obrady swoje nad organizacią kolei państwowych i sformułował stanowisko klubu w wywodzie, który co do rdzeni rzeczy zgadza się z memorjałem, przedłożonym rządowi przez Koło polskie.

Wiedeń d. 7. listopada. Poczyniono już wszystkie przygotowania do sesji delegacyjnej. Wspólny budżet na rok 1892 został już wydrukowany i będzie rozdany na pierwszem posiedzeniu Delegacji, tj. 9. bm. Wydatki, przypadające na Przedlitawię wynoszą 104.474 350 zł., czyli o 2,245 942 zł. więcej, niż w roku bieżącym.

Wiedeń dnia 7 listopada. Do *Nowej Presse* donoszą z Budapesztu, że węgierski minister finansów Weckerle nagromadził już do regulacji waluty za 40 milionów złota, a nadwyżek za rok 1890 będzie miał jeszcze 10—15 milionów.

Kolonia d. 7. listopada. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga: Na usilne naleganie Wysznegradzkiego odłożono projekt ustawy o żydach, który już wypracowany przez komisję, miał być przedstawiony Radzie państwa do zaopiniowania. Ułożony przez komisję projekt ustawy o cudzoziemcach będzie zapewne złagodzony, wszelako przejście obcokrajowców do poddaństwa rosyjskiego zostanie ile możności utrudnionem.

Berlin d. 7. listopada. Rząd rosyjski odmówił życzeniu kanclerza Capriviego, aby nadane już posyłki zboża wolno było eksportować do Niemiec.

Berlin dnia 7. listopada. Strejk zecerski zapewne nie wypadnie po myśli strejkujących. Z Wiednia sprowadziły drukarnie znaczny zastęp zecerów. W razie potrzeby zostaną służący w wojsku zecerzy odkomenderowani do pracy w drukarniach.

Jak słychać, polecił car wyrazić podziękowanie swoje ces. Wilhelmowi za przyjęcie w Gdańsku, a dyrektor policji tamże, otrzymał od cara pierścień brylantowy w prezencie.

Paryż d. 7 listopada. Przy noworocznym awansie otrzyma kontradmirał Gervais wielki krzyż oficerski Legii honorowej i stopień wiceadmirała, tudzież szefa jlnego sztabu marynarki.

Historja ks. Ludwika Orleańskiego z panią Armstrong wywołała wielkie wzburzenie między starymi rojalistami. Ks. Aumale, hr. Haussonville i inni żądają, aby hrabia Paryża oddał swego syna pod kuratelę, albo go publicznym listem zgromił.

Bruksela d. 7. listopada. Spis spuścizny po Boulangerze i pani Bonnemain wykazał gotówki tylko 500 franków, tudzież meble, srebra, przedmioty sztuki, czworo koni, ogółem wartości 40 000 franków. Spuścizna będzie publicznie zlicytowaną.

Zgorzał zamek Dave pod Namur, jeden z najpiękniejszych historycznych zamków w Belgii, własność księcia Ferman Nunez. Galerję obrazów ocalono, wszelako zginęło wiele skarbów sztuki.

Bern d. 7. listopada. Departament wojskowy żąda bardzo znacznych kredytów na cele wojenne.

Belgrad d. 7. listopada. Gabinet jednogłośnie postanowił ofiarować tekę skarbu dyrektorowi monopolów, Paczu, który prosił jeszcze o czas do namysłu Rząd serbski ustanowił dwie komisje, mające oznaczyć odszkodowanie, jakiego wymagać należy dla serbskiego prawa rybołowstwa z powodu robót dynamitowych przy Żelaznej Bramie.

Belgrad dnia 7. listopada. *Dnewni List* ogłasza w dosłownem brzmieniu petycję emigrantów bośniackich do kongresu pokoju w Rzymie przeciw okupacji austro-węgierskiej. Petycja ta ma być podpisaną przez komitet złożony z 15 członków, a to 12 prawosławnych (a więc Serbów), 2 muzułmanów i jednego katolika.

Rzym d. 7. listopada Przebywający w Belgradzie emigranci bośniaccy wystosowali pod d. 29. z. m. do kongresu pokoju memorjał z prośbą, aby się starał, iżby Bośnię i Hercegowinę drogą łaski sułtańskiej odstąpiono Czarnogórze i Serbii.

Na kongresie pokoju wszczęto wielką agitację, aby wykluczono przybyłego nań deputowanego słowieńskiego z okręgu tryesteńskiego, Nabergoja. Przebywający w Rzymie włosi tryesteńscy i istryjscy protestują przeciw udziałowi Nabergoja w kongresie, gdyż obrażał Włochów. Imbriani ma na kongresie postawić wniosek w tym duchu.

Rzym d. 7. listopada. Według *Tribuny* z powodu nagłej zmiany temperatury papież silnie się przeziębił.

Rzym d. 7. listopada. *Massaggiero di Roma* donosi, że Rudini w swej mowie, którą wygłosi w poniedziałek na bankiecie w Medjolanie, położy nacisk na pokojową sytuację w Europie i ogłosi, że traktat handlowy Włoch z Niemcami już został zawarty.

Londyn dnia 7. listopada. Doniesienie „Biura Reutera“: Minister Giers pojedzie w tych dniach na kilka dni do Paryża. Podobno skłoniły go do tego przesadne pogłoski rozpuszczone z powodu podróży jego do Monzy.

Londyn d. 7. listopada. Tutejsze poselstwo japońskie ogłosiło, że podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Japonii w dniu 28. października zginęło 6 500 ludzi rannych zaś jest 9 000. Liczba zburzonych domów wynosi 75.000.

Londyn d. 7. listopada. Według nadchodzących z Brazylii depesz prywatnych, w całym kraju panuje spokój.

Wiedeń dnia 7. listopada godz. 1 min. 50 po południ. Akcje kredytowe 273·62 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 318 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 149·25. Akcje Unionbanku 220·—. Akcje kolei Karola Ludwika 204·25. Akcje kolei Północnej 279.50 Akcje kolei Południowej (Lombardy) 80·—. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 275·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 235·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 196·—. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 151.75. Galic. oblig. indemn. 104 75 Akcje kolei połuocno-zachod. (lit. B. Elbethal) 209.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 191·40 Akcje Bankvereinu 104·75. Rosyjski rubel papierowy 117·75.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 91 32. 5% renta austr. papierowa 101·90. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103 25. 5% renta węg. papierowa 100·85. Napoleondory 9·32. Marki niem. 57·85.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. listopada. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	202 50	205 50
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	233 50	236 50
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	305 —	308·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·6[illegible]	101·30
" " " 5% wyl. 10% pr.	108 —	108 70
" " " $4^1/_2$% los w 50 lat	98 60	99 30
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98 40	99 10
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " " 4%	97 —	97·70
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95 10	95·80
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	99 50	100 20
" " " " 4% los w 56 lat	94 50	95·20
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	57 —	59·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2$%	52 50	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105·10
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91 80	92·50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	101 —	101·70
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2$%	97·80	98 50
" " 4%	91·50	92·20
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21·50	23·50
Losy miasta Stanisławowa	27.—	29.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·58	5·68
Napoleondor	9 32	9 42
Półimperjał rosyjski	9 50	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1 31
Rubel rosyjski papierowy	1·17	1·19
100 marek niemieckich	57 61	58·10

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. - Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osob. ze Suczawy. Czerniowiec i Stanisławowa — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec. Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczor pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec Stanisławowa i Husiatyna. — 11 58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stsnisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 2·2[illegible] po południu pospieszny, 8·30 wieczór, 4·15 rano i 7·20 rano osobowe.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4·11 po południu pospieszny, 10·[illegible]5 wieczór i 9·[illegible]0 rano osobowe. (Z Podzamcza) 4·22 po południu pospieszny, 11·05 wieczór i 10·15 rano osobowe.

W kierunku do Stryja: 6·26 rano pociąg osobowy do Stryja Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna — 10·50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. — 8·24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec: 5·24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi — 9·16 rano pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass Bukaresztu, Husiatyna. 4·30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec Jass i Bukaresztu. — 10·24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa Czerniowiec, Suczawy i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca: 9·25 rano pociąg mięszany do Bełzca i Sokala. — 6·16 po południu pociąg mięszany do Rawy ruskiej.

Plakatów rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 ct., a książeczki w formacie kieszonkowym po 5 ct. za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego wskazuje godzinę 12, to wskazuje zegar

w Czerniowcach	12·45
w Podwołoczyskach i Suczawie	12·44
we Lwowie	12·35
w Budapeszcie	12·16
w Wiedniu	12·06
w Pradze	11·58

Poszukuję zaraz

ucznia z V. gimnazjum

na prowincję do studenta z I. klasy gimnazjalnej. Wynagrodzenie do 10 złr. miesięcznie i utrzymanie. — Zgłoszenia wraz ze świadectwami pod adresem: F. W. Zarzecze, poczta Chorośnica. 2972

Mleka odbiorcę

poszukuje

zarząd dóbr Dobrosina.

Oferty z podaniem żądanej ilości mleka, oraz oferowanej ceny, uprasza się adresować: do Zarządu dóbr w Dobrosinie, poczta i kolej w miejscu. 2977

Wiedeński dom komisowy poszukuje

zastępcy dla Lwowa

któryby miał stosunki w magazynach korzennych, droguerji i farb. Oferty z podaniem referencji adresować: „D. H. 3389“, Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wiedeń, I. 2974

Wielką prowizję, stały dochód, nawet zaliczkę 2884

zapewniam **każdemu**, ktoby się chciał zająć rozsprzedażą losów i książeczek udziałowych na rozpłatę ratami.

Wechselhaus **H. Fuchs,** Budapest, Franz Deàkgasse 12.

Barchany

kolorowe i białe

w wielkim wyborze

po niskich cenach

poleca 2924

ANTONI GUDIENS

Lwów, plac Marjacki 8.

Kawioru

Najlepsze źródło do nabycia bardzo łagodnego, rosyjskiego z r. 1891

1 klg. złr. 8·

½ klg. złr. 4·—

za zaliczką lub za gotówkę

L. FREUND, Wien, I., Herrengasse 10/G.

N. Stingl'a Wiedeńskie 2846

PIECZYWKA

uznane jako **najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów.** Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. **Cierpiącym na żołądek** polecane przez lekarzy.

Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbę.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36, Post 2.

Papier klosetowy 15 ct.

500 **Schottwiener Papierfabrik** Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 2867

2935

Szproty

za 2 skrzynecki (paczka pocztowa) złr. 2·20. **Kielskie Piklingi** skrzynka 5 klg. około 40 sztuk złr. 1·75. **Kawior** gruboziarnisty za 1 klg. złr. 3·50. — Wszystko włącznie z opakowaniem franco za zaliczką.

Carl Wacker Nachfolger, Hamburg.

Musztarda kremska

sławna na cały świat, wybornego smaku, pomagająca trawieniu najbardziej pikantny i najtańszy dodatek do mięsa. Próbna posyłka wagi 5 klg. złr. 2·40, za 2¾ klg. w faseczce złr. 1·60. Faseczka około 12 klg. złr. 4·80. W wielkich ilościach ceny zniżone. **F. Michl,** fabryka musztardy, **Krems** N. A.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

„GWIAZDKĘ“

lub jako pamiątka po zmarłych

2949



Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłanej fotografii. Zadatek złr. 1. — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

WINA własnej uprawy stare, wybornej jakości, rozsyłam w beczkach od 30 litrów objętości za zaliczką lub za gotówkę

Wina czerwone, **Wina białe** — za litr ct. 25, 28, 30, 35, 40 do 50 — bez beczki

Zamówienia w języku niemieckim.

Schwabach'sche Kellerei

Villány (Węgry). 2942

Galanterja!

Dla sprzedaży pewnego artykułu patentowanego w Austro-Węgrzech i Niemczech, który niedługo stanie się niezbędnym w każdem mieszkaniu, poszukujemy we wszystkich większych i mniejszych miastach

obrotnych agentów

którzyby się pod bardzo korzystnymi warunkami podjęli rozpowszechnienia tego przedmiotu. Zapytania adresować: **A. 110.** Rudolf Mosse, Wiedeń. 2975

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 2866 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

Fotograficzne studja modelowe.

Ogromny wybór dzieł do czytania w językach angielskim, francuskim i niemieckim. Wiele nowości. Katalogi francuskie lub angielskie po 10 ct. Wysyłki próbne za każdą cenę. **A. Dickmann, Kunstverlag, Amsterdam (Hollandja).** Porto listu wynosi 10 ct.

Najnowsze pióra

tak zwane 2862

„Gross-Wien-Feder“

Nr. 339 EF & F.

Bardzo trwałe, przyjemnie elastyczne, do biura i korespondencji przydatne, z najlepszej stali, popielate, w ładnych szkatułeczkach, po jednem „Gross“.

CARL KUHN & Co., WIEN.

Dostanie w każdym magazynie materjałów do pisania.

Ostrzeżenie

przed naśladowaniem amsterdamskiego likieru „Fockink“.

C. k. sąd krajowy w Wiedniu wyrokiem z dnia 12. czerwca b. r. l. 21149, skazał **Franciszka Hufnagl,** ajenta zamieszkałego w Währing Hoffmanngasse 7, na karę aresztu 7 tygodni, zaostrzonego postem co 14 dni i na 100 złr. grzywny, a to za fałszowanie mojego likieru i zaopatrzenie go moją firmą.

Sławny mój likier, najznakomitszy pomiędzy wszystkimi holenderskimi likierami, wyrabiam **od roku 1679 w Amsterdamie,**

WYNAND FOCKINK,

fabryka najlepszych likierów holenderskich,

królewski niederlandzki i c. k. austr. dostawca nadworny, jak niemniej wielu innych dworów europejskich.

Skład fabryczny: Wien, I., Kohlmarkt 4.

2953

Zdrowie! Smak! Oszczędność!



Pakiet ½ klg 25 ct.
„ 200 grm. 10 „
„ 100 „ 5 „

Kathreiner'a 2958

Kneippa Kawa słodowa

zmięszana do połowy z kawą ziarnistą, **nie zdradza niczem swojej obecności,** używana zaś bez domieszku

jest napojem bardzo przyjemnym i pożywnym środkiem leczniczym

dla niedokrewnych, dotkniętych blednicą, cierpiących na żołądek, nerwy, tudzież dla kobiet i dzieci.

Sprzedają we Lwowie: Karol Bałłaban, Karol Bayer, St. Markiewicz, A. Langner. Zastępca W. Zacharjasiewicz. W Brodach: M. Mach, R. Slitzker, Witkowski i Spł., zastępca J. B. Friedmann Wd. W Przemyślu E. Witkowski, w Stanisławowie T. Szawiński, w Tarnowie Tadeusz Scharff.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych

tektur do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów, Korytna 13 — poleca:

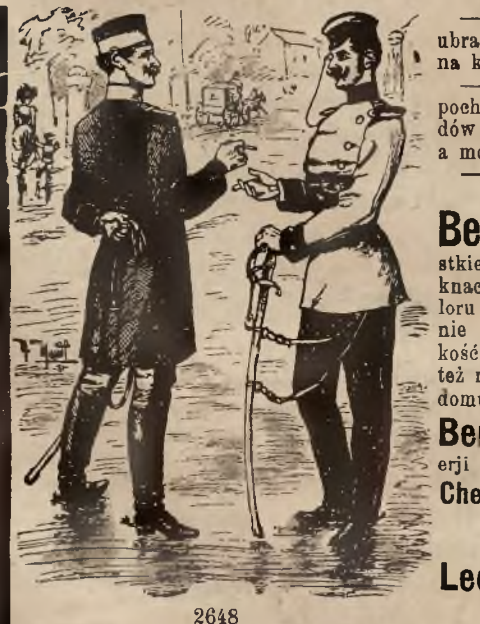
Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenty w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY. Ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów **rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50.**

Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych,

Smołę angielską bezwodna **MASĘ KAUCZUKOWĄ.**

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.** Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.** — Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct.

Długoletnią gwarancję poręcza się. 2706



2648

— Cóż u djabła! znowu masz nowe ubranie kolego, ty się chyba rujnujesz na krawca?

— Właśnie, że nie. Dawniej krawiec pochłaniał znaczną część moich dochodów — ale teraz kupuję „**Benzolinar**“, a mój chłopiec dokonywa reszty.

— „**Benzolinar**“?! cóż to takiego?

Benzolinar sądownie zaprotokołowany, gubi wszystkie plamy na aksamicie, jedwabiu, suknach itp., nie zmieniając zupełnie koloru odnośnego materjału. Czyści wybornie wyłogi mundurowe, galony, złoto, kość słoniową, słowem, wszystko, dlatego też nie powinno go braknąć w żadnym domu.

Benzolinar sprzedają prawie wszystkie magazyny droguerji po **60 ct.** za oryginalną flaszkę.

Chem. fabryka Wilh. Roloff, Lipsk.

Jeneralny reprezentant dla Austro-Węgier:

Leopold & Franc. Reiner

Droguerja lekarska

w Budapeszcie, Königsgasse 41.

Fr. J. Kwizda

c. i k. austr. i kr. rumuńsk. dostawca dworów.
Pierwszy i najstarszy dom w Austro-Węgrzech dla przetworów weterynaryjnych.

Rok założenia **1853.**

Odznaczony 12 medalami zasługi i 6 dyplomami honorowemi i uznaniami.

KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła, koni, bydła rogatego i owiec. 2274

Od blisko lat 40 używany z najlepszym skutkiem w najpierwszych stajniach, a to podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka. Przyczynia się do zwiększenia odporności zwierząt przeciwko wszelkim zarazom. ☞ **Cena pudełka 70 ct., połówka 35 ct.**

Kwizdy wzmacniający obrok dla koni i bydła pudełko 5 porcyj 30 ct., skrzynka 50 porcyj złr. 3, skrzynka 100 porcyj złr. 6. **KWIZDY PIGUŁKI** przeciw kolkom dla koni i bydła. Blaszanka 15 sztuk złr. 1·60, karton 5 sztuk 60 ct. — **KWIZDY PIGUŁKI PRZECIW ROBAKOM** u koni. Blaszanka 15 sztuk złr. 1·60, karton 5 sztuk 60 ct. — **KWIZDY ŚRODEK** przeciw biegunce. Pudełko 70 ct. — **KWIZDY „PHISIC“**, rozwalniające pigułki dla koni. Skrzyneczka 18 sztuk 2 złr — **KWIZDY PROSZEK dla drobiu** jako środek podnoszący tłuszcz i prezerwatywny. Pudełko 50 ct. — **KWIZDY PROSZEK dla świń** do podniesienia opasu i środek prezerwatywny. Małe pudeł. 63 ct., duże zł. 1 26

Rok założenia **1853.** Prawdziwe tylko z uboczną marką ochronną. Dostanie we wszystkich aptekach monarchii Austro-Węgrzech. Codzienna wysyłka z głównego składu w aptece obwodowej **w Korneuburgu pod Wiedniem Fr. J. Kwizdy**

Kuracja wzmacniająca

dla mężczyzn. Prospekty rozsyła na żądanie gratis i franco

Dr. Carl Altmann, Wien, VII., Mariahilferstrasse 70.

Nowy racjonalny proceder. 2395
Świadectwa najlepszych lekarzy.
Bez złych następstw i bez lekarstw.

Wszystkim chorym na nerwy

najgoręcej polecamy świeżo wyszłe 21 wydanie broszury

Romana Weissmanna:

O chorobach nerwów, paraliżu, zapobieganiu i leczeniu.

Do nabycia bezpłatnie w aptece K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

DO AMERYKI.

2249

KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. Kolej III. klasą z Oświęcimia do Wiednia kosztuje tylko złr. 3·50, z Krakowa do Wiednia złr. 4·50.

Apteka J. Purgleitnera w Gracu.

Styryjski sok ziołowy, za flaszkę 88 ct., przeciw kaszlom, chrypce, cierpieniom piersi i gardła. Od 40 lat doświadczony.

Syrop wapna, z podfosforanu wapna. Środek łagodzący dla chorych na płuca i piersi, nadto wzmacnia kości u małych dzieci. Flaszka 1 złr.

Dr. Wuchta maść roślinna, za dużą flaszkę 1 złr., za małą 60 ct., przeciwko gośćcowi i reumatyzmom

Englhofera esencja na muskuły i nerwy, flaszka 1 zł. Wcieranie z aromat roślin.

Wszystkich powyższych przetworów dostanie w mojej aptece. Zamawiać można za zaliczką. 2876

Skład w Wiedniu: J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

Auf Allerhöchsten Befehl Seiner k. und k. Apostolischen Majestät.

Reich ausgestattete, von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction garantirte

XV. STAATS-LOTTERIE

für gemeinsame Militär-Wohlthätigkeitszwecke.

3.091 Gewinnste im Gesammtbetrage von 170.000 Gulden,

und zwar:

1 Haupttreffer mit 100.000 fl., mit 2 Vor- und 2 Nachtreffern à 500 fl., 1 Treffer mit 15.000 fl., ein Treffer mit 5000 fl.

1 Treffer zu 4000 fl., 1 Treffer zu 3000 fl., 1 Treffer zu 2000 fl., 1 Treffer zu 1000 fl. und 80 Treffer zu 100 fl. in Barem, endlich Seriengewinnste im Gesammtbetrage von 30.000 fl.

Die Ziehung erfolgt unwiderruflich am 29. December 1891.

☞ **Ein Los kostet 2 fl. ö. W.** ☜

Die näheren Bestimmungen enthält der Spielplan, welcher mit den Losen bei der Abtheilung für Staats-Lotterien, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock im Jakoberhoffe, sowie bei den zahlreichen Absatzorganen unentgeltlich zu bekommen ist.

☞ **Die Lose werden portofrei zugesendet.** ☜

Wien, October 1891.

Von der k. k. Lotto-Gefälls-Direction
Abtheilung der Staats-Lotterie.

2905

Wielki krach!

Stosunki **Nowego Yorku** i **Londynu** oddziałały ujemnie i na europejski ląd stały, i z tego też powodu jedna z największych fabryk wyrobów srebrnych czuła się zniewoloną wszystkie jakie posiadała zapasy wysprzedać, a raczej rozdarować, wyłącznie tylko za zwrotem kosztów produkcji.

Podpisanemu polecono zająć się tą wysprzedażą.

Darowuję przeto każdemu, bez względu czy jestto człowiek **majętny** czy **ubogi** następujące przedmioty za zwrotem odszkodowania w kwocie **złr. 6·60** a mianowicie:

6 sztuk najlepszych noży stołowych, z okuciem angielskiem,
6 sztuk amerykańskich patentowanych grabków jednolitych,
12 sztuk „ „ łyżek jednolitych,
1 sztukę „ „ chochelki do sosów, jednolitej,
1 sztukę „ „ chochelki do śmietanki „
6 sztuk angielskich tacek na szklanki „Victoria“,
6 sztuk angielskich podstawek „Victoria“,
2 sztuki wspaniałych stołowych lichtarzy,
1 sztukę sitka do herbaty,
1 sztukę przyrządu do cukru, 2929

Razem 42 sztuk. — Powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., a dziś można je nabyć za **złr. 6·60.** Amerykańskie patentowane srebro jest to metal na wskróś biały, zatrzymujący swój połysk nawet po 25 latach używania, co zresztą każdemu poręczamy. Jako najniezawodniejszy dowód, że ogłoszenie powyższe **nie jest żadnem oszustwem,** niechaj to służy, że zobowiązuję się towar posłany — jeżeliby się nie podobał — natychmiast odebrać, a zapłaconą kwotę zwrócę.

Nikt nie powinien zaniedbać tej jedynej sposobności, aby się tanio zaopatrzyć w podobnie wspaniały garnitur. — Rozsyłka tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. — **Przedewszystkiem godny polecenia proszek do czyszczenia powyższych wyrobów, za pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.**

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik

Wien, II., Rembrandstrasse 3.

Wyciąg z podziękowań:

Potwierdzając odbiór przesyłki składającej się z 42 sztuk, wyrażam panu moje zupełne zadowolenie i proszę o jeszcze jedną podobną przesyłkę.
Reifenberg koło Görz, 23./6. 1891. Wolfgang hr. Attems, c. k. porucznik.

Otrzymałem z zadowoleniem pańską przesyłkę i proszę o podobną.
Riva, 5./8. 1891. L. Floriani, urzędnik pocztowy.

Ze spadku zmarłej dnia 20. października 1891, ś. p. Karoliny z Jaworskich Załuskiej w Kossowie, zaginęły między innymi także obligacje jednolitego długu państwa z daty: Wiedeń, 1. września 1868, po 1000 złr. Nr. 380.773, 380.821, 380.823, 380.824 i 380.822. Wzywam przeto posiadaczy tych obligacyj, aby do 30 dni wykazali prawny sposób nabycia takowych, gdyż po upływie tego czasu amortyzacja takowych zostanie wdrożoną.

Stanisławów, dnia 5. listopada 1891.

Józef Jaworski,
emeryt. c. k. kontrolor pocztowy. 2973

Wiedeń, „Hotel Métropole.“

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,** 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA,** czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“) kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 **L. Speiser,** dyrektor.

Aviso.

Das k. und k. Reichs Kriegs-Ministerium beabsichtigt, fertige Sorten und Materialien aus Calico und Leinen für das k. und k. Heer im Wege der allgemeinen Concurrenz sicherzustellen.

Die vollinhaltliche Kundmachung hierüber ist in Nr. 266 der „Gazeta Narodowa“ vom 5. resp. 6. November 1891 verlautbart worden. 2962

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, **małe pudełko** 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.

W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie

są do nabycia druki:

Wyjaw przychodu plebanii,

Wykaz wolnych kapitałów plebanii

i

Wykaz fundacyj pobożnych

po cenie 50 ct. za librę.

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. na list przesyłkowy.

Prenumeratorzy *Gazety Narodowej* mogą otrzymać za naszem pośrednictwem następujące kalendarze **po cenach znacznie zniżonych:**

Kalendarz Szczutka „Haliczanin“

za nadesłaniem **40** centów.

Scienny lub kieszonkowy po 15 ct.

Najlepsze TUTKI cygaretowe

poleca

A. GAWŁOWSKI

Lwów, plac Marjacki l. 3.

Do nabycia w składach tytoniu i magazynach galanterji

Najlepszą

BIBUŁKĄ CYGARETOWĄ

jest prawdziwy

LE HOUBLON

najnowszy fabrykat francuski

PP. CAWLEY & HENRY w Paryżu

Jako najlepszy zalecają go pp.: 2887

Dr. J. J. Pohl, E. Ludwig, E. Lippmann — **Dr. Nęcki, O. Bujwid, W. Skabiczewski**

profesorowie chemii na uniwersytecie w Wiedniu. — profesorowie chemii w uniwersytecie w Warszawie.

Medal srebrny — z wystawy w Paryżu 1889.

Sprzedaż hurtowna: 17. rue Béranger, w Paryżu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).